

Spotkanie Edwarda Gierka
z Gustavem Husakiem

MOSKWA (PAP)

I sekretarz KC PZPR Edward Gierk spotkał się 5 bm. na Krymie z sekretarzem generalnym KC KPCz Gustavem Husakiem.

Tematem przyjacielskiego spotkania było dalsze pogłębianie wszechstronnej współpracy pomiędzy Polską i Czechosłowacją. Przedyskutowano także m. in. niektóre problemy aktualnej sytuacji międzynarodowej.

Rozmowy potwierdziły pełną zgodność poglądów we wszystkich poruszonych sprawach.

Miroszima uczciła
pamięć swych ofiar

TOKIO (PAP)

Ponad 40 tys. mieszkańców Miroszimy i innych miast japońskich oraz przedstawiciele organizacji międzynarodowych, wzięli we wtorek udział w wiece ku czci tych, którzy przed 29 laty ponieśli śmierć w Miroszimie - w czasie zrzucenia pierwszej na świecie bomby atomowej.

Podczas wiece burmistrz Miroszimy S. Jamada odczytał „Deklarację pokój”, w której zwrócił się do wszystkich państw posiadających broń jądrową z apelem o jak najszybsze przeprowadzenie w ramach ONZ konferencji, której celem byłoby przyjęcie rezolucji o pełnym zakazie broni jądrowej.



Jubileuszowa wystawa „30 lat socjalistycznej Polski — Moskwa 74” cieszy się wśród mieszkańców stolicy Kraju Rad ogromnym powodzeniem. CAF — Szyperko

Kryzys cypryjski

Częściowe porozumienie
w sprawie linii przerwania ognia

Według doniesień z Nikozji, we wtorek rano wzdużył tzw. zieloną lini rozdzielającą dzielnicę turecką od greckiej, w stolicy Cypru doszło ponownie do wymiany ognia. Starcia miały miejsce na zachód od Kyrenii. Natomiast w poniedziałek — jak stwierdził rzecznik kwatery pokojowych sił ONZ na Cyprze — doszło do walk w rejonie Famagusty.

Półymin wieczorem w poniedziałek zawarto częściowe porozumienie w sprawie przebiegu linii zawieszenia ognia, rozdzielającej wojska tureckie i dowodzoną przez oficerów greckich cypryjską Gwardię Narodową. Porozumienie nie obejmuje obszaru na zachód od Kyrenii zajętego przez tureckie siły inwazyjne.

(DALSZY CIĄG NA STR. 2)

Kto się zgłosi i ujawni...

Wielka szansa

(Inf. wł.) Wprowadzana w życie ustawa o amnestii daje duże szanse tym sprawcom przestępstw popełnionych przed dniem 15 czerwca br., o których działaniu przestępstw organa ścigania nie wiedziały w dniu wejścia w życie ustawy. Sprawcy mogą z niej skorzystać pod warunkiem, iż sami przed dniem 15 czerwca 1975 r. zgłoszą się do organów ścigania i ujawnią istotne okoliczności czynu oraz osoby, które z nimi współdziałały.

sprawy o przestępstwa zagrożone karą pozbawienia wolności do lat 5, karą ograniczenia wolności i karą grzywny lub karą łagodniejszą. Złagodzić o połowę ulega surowsza kara pozbawienia wolności, a w szczególności uzasadnionych wypadkach sąd na wniosek prokuratora może nawet sprawcy karę darować.

W ciągu dwóch tygodni obowiązywania ustawy o amnestii zgłosiło się już do różnych jednostek MO w Krakowie i województwie kilkudziesięciu sprawców, ujawniając ok. 200 popełnionych przestępstw, w większości kryminalnych — kradzieży i włamań.

Skorzystali
z dobrodziejstwa

Do jednej z komend zgłosiła się obywatelka P. W. i ujawniła, że w okresie ostatnich 4 lat dokonywała w sklepach, kościołach i w miejscach publicznych — umorzeniu podlega

„Szlakami 30-lecia PRL i 30-lecia

Słowackiego Narodowego Powstania”

Start — w Rytrze

(Inf. wł.) Już w najbliższą niedzielę 11 bm., w Rytrze uroczystym apelem rozpocznie się obóz wędrowny 30-lecia PRL, a następnego dnia uczestnicy wyruszą na trasy wiodące z Nowosiedecznego do Słowacji. W dniach 16—18 bm. wędrownicy wezmą udział w IV Zlocie Młodzieży Czechosłowackiej w miejscowości Drienica.

Organizatorami obozu „Szlakami 30-lecia PRL i 30-lecia Słowackiego Narodowego Powstania” są WRZZ — Rada Kultury Fizycznej i Turystyki w Krakowie, ZW ZMS, Zarząd ZMS i Rada Zakładowa Zakładów Piwowarskich w Okocimiu, przy współpracy organizacji politycznych i społecznych Słowacji. W obozie weźmie udział młodzież robotnicza w liczbie 400 osób, wytypowana w ramach

akcji socjalnej przez zakłady pracy w porozumieniu z zarządami ZMS jako wyróżnienie za wzorowe wywiązywanie się z obowiązków zawodowych i pracę społeczną.

Celem obozu jest uczczenie obu rocznic, odbycie spotkania z młodzieżą Czechosłowacji, poznanie zabytków i regionu słowackiego oraz Słowacji a także szkolenie młodzieżowych organizatorów turystyki i rekreacji. W trakcie trwania obozu przewidziano konkursy — na najlepszą piosenkę rajdową, najlepszą hasło obozu, najlepszy program ogniska, na najaktywniejsze obozowisko na Drienicy, konkurs fotograficzny i in. Najlepsza drużyna zdobędzie puchar Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Krakowie. (zg)

Posiedzenie Biura Politycznego
KC PZPR i Prezydium Rządu

Ocena przebiegu żniw i sianokosów ♦ Przygotowania do rozpoczęcia nowego roku szkolnego ♦ Główne problemy działalności ideowo-propagandowej w bieżącym półroczu ♦ Informacja o rezultatach wizyty P. Jaroszewicza w Rumunii

WARSZAWA (PAP)

Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium Rządu na wspólnym posiedzeniu w dniu 6 bm. oceniły przebieg żniw i sianokosów. Ze względu na trudne warunki atmosferyczne i opóźnioną wegetację roślin uprawnych nastąpiło spóźnienie prac polowych. Dojrzałość zbóż w pasie polski południowej i środkowej spowodowała, że rolnicy i pracownicy rolnictwa rozpoczęli masowe koszenie rzepaku ozimego, żyta oraz jęczmienia. Skutecznie działa obsługa techniczna rolnictwa.

Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium Rządu wyrażają uznanie rolnikom i pracownikom obsługi rolnictwa za ich wysiłek w sprzecie zbóż oraz apelują o szybkie wykonywanie podorywek i siew poplonów. Pomyślnie przebiega zbieranie tegorocznych zbiorów wymaga pełnej mobilizacji pracowników rolnictwa i służb rolnych oraz wszystkich instytucji związanych z gospodarką rolną. Należy w pełni wykorzystać każdy pogodny dzień. Na instancjach i organizacjach partyjnych oraz ogniskach administracji państwowej spoczywa ważny obowiązek zapewnienia właściwych warunków w dziedzinie me-

chanizacji, zaopatrzenia i handlu oraz usług dla rolnictwa.

Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium Rządu zwracają się do załóg PGR, członków RSP i pracowników jednostek obrotu nasionami o możliwie szybkie przygotowanie i dostarczenie rolnictwu nasion zbóż ozimych, aby ich zasiewy można było przeprowadzić we właściwych terminach agrotechnicznych.

W kolejnym punkcie obrad Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium Rządu rozpatrzyły informację Ministerstwa Oświaty i Wychowania o przebiegu roku szkolnego 1973/74 oraz przygotowaniu do rozpoczęcia roku szkolnego 1974/75.

Pozytywnie oceniono dotychczasową pracę szkół, placówek oświatowo-wychowawczych i administracji szkolnej.

Prace resortu oświaty w roku szkolnym 1973/74 dotyczyły przede wszystkim unowocześnienia systemu oświatowo-wychowawczego oraz podniesienia społecznej rangi zawodu nauczyciela.

W roku szkolnym 1973/74 szkolnictwo ogólnie (DALSZY CIĄG NA STR. 2)

Kolejne raporty żniwne

Każdy kłos rzeczywiście
na wagę złota

(Inf. wł.) NA ŻYWIECZNYCH. Nie kończą się powoli małe żniwa. Według ostatnich meldunków, rzepak skoszono już w 80 proc. Duże żniwa pełną parą ruszą dopiero w przyszłym tygodniu. Tegoroczne prace będą trudnione, gdyż większość zbóż jest wyłożona — uniemożliwia to w dużym stopniu wprowadzenie na pola mechanicznego sprzętu. Sytuację pogarsza jeszcze uciążliwy dojazd. Ogólny areał zbóż w pow. żywieckim wynosi 12,5 tys. ha, z czego na owies przypada 5,4 tys.

ha, na pszenicę 2,8 tys. ha, na jęczmień 2,3 tys. ha i na żyto 2 tys. ha. W poniedziałek rozpoczęło koszenie żyta i jęczmienia w Porąbce. Do tej pory skoszono ok. 300 ha.

W tym tygodniu prace przy sprzecie zbóż rozpoczyna się w 6 gminach: Łodygowicach, Lipowej, Żywcu, ŁękaŹwierzy, Radziejowicach, Wierzbicy, Czernichowie, zaś w przyszłym tygodniu w Swini, Wąglerskiej Górce, Gliwicach. Najpóźniej — bo dopiero po dożynkach wojewódzkich — w Koszarawie, Uj-

sołach i Rajczy. Jak widać z tych meldunków, tegoroczne żniwa w pow. żywieckim, ze względu na złą pogodę będą znacznie opóźnione i utrudnione — chociaż plony nie powinny być niższe. W chwili obecnej w Porąbce zbiera się ok. 244 q z 1 ha, a więc o 4 q więcej niż w ub. roku.

Rolnicy, za naszym pośrednictwem apelują o szersze włączenie się młodzieży do żniw. W tym roku rzeczywiście każdy kłos jest na wagę złota. Zaopatrzenia — w Koszarawie, Uj-

Zarządzenie premiera

Zabezpieczyć skup
tegorocznego
ziarna

WARSZAWA (PAP)

6 bm. prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz wydał kolejne zarządzenie w sprawie kampanii żniwnej.

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — intencją zarządzenia jest zapewnienie warunków prawidłowego przebiegu skupu zbóż i rzepaku z tegorocznych zbiorów. Zmierzano ono zwłaszcza do usprawnienia organizacji pracy i działalności zakładów przemysłu zbożowo-młynarskiego „PZZ” oraz spółdzielczości zaopatrzenia i żywności w wsi, zajmujących się skupem i odbiorem zbóż i rzepaku, ich magazynowaniem, suszeniem, przeladunkiem i transportem.

W celu umożliwienia tym zakładom wykonania zwiększonych i znacznie w tym roku utrudnionych zadań, prezes Rady Ministrów zniósł wobec nich ograniczenia wzrostu zatrudnienia i funduszu płac wprowadzone 23 (DOKONCZENIE NA STR. 2)

Polsko-radziecka
umowa o współpracy
w automatyce

Na naszej jubileuszowej wystawie w Moskwie podpisano wczoraj międzyrządową umowę o współpracy PRL i ZSRR w zakresie produkcji środków automatyki i przyrządów kontrolno-pomiarowych. Objęte nią wzajemne dostawy osiągną wartość 100 mln rubli.

Prezydenci
Francji i Egiptu
wymienią wizyty

Egiptowski minister spraw zagranicznych, Ismail Fahmy oświadczył we wtorek w Pa-ryżu, że jeszcze przed końcem bieżącego roku wymienią wizyty prezydenci Francji — Valéry Giscard d'Estaing i Egiptu — Anwar Sadat.

Izraelski
atak na Liban

Libańskie ministerstwo obrony poinformowało, że we wtorek po południu na terytorium południowego Libanu wdarło się kilkanaście izraelskich pojazdów pancernych. Doszło do trwającej 45 minut wymiany ognia między siłami agresora a wojskami libańskimi. Izraelczycy zostali zmuszeni do wycofania się.

Fontanna ropy naftowej
nad Bałtykiem

(APN) Na wybrzeżu Bałtyku, niedaleko Kaliningradu, odkryto złoża naftowe, wysunięte najbardziej na zachód w Związku Radzieckim.

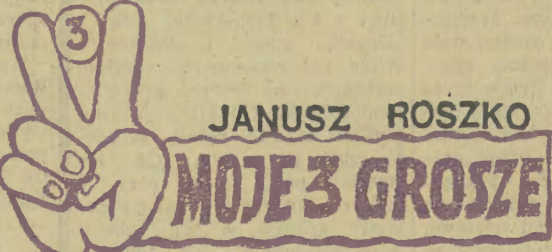
Ośme z kolei włączenie do tam niespotykana dotąd obfitość ropy naftowej, wzmagać nieznacznie tylko produkcję.

Przewiduje się, że część nowo odkrytej ropy naftowej popłynie systemem międzynarodowych rurociągów „Przjaźni”, prowadzących z ZSRR do europejskich krajów socjalistycznych.

Porozumienie
największych importerów
„płynnego złota”

Rzecznik amerykańskiego departamentu stanu powiadomił, że grupa 12 państw — największych importerów ropy naftowej — uzgodniła w znacznej mierze wspólną politykę na wypadek zastosowania w produkcji ropy naftowej embarga na dostawę paliw płynnych. 12 państw zamierza dzielić się posiadanymi zasobami ropy, podczas gdy USA dostarcza swym partnerom w szczególności trudnych okolicznościach ropy z własnych źródeł.

Makuszyński to dzieciństwo sielskie-anielskie. Dobra ciotka Fregata z naupiót rozwalonego, drewnianego domostwa pośród wód nadmorskich, która nie skąpi pomocy chłopakom-lasperdakom, którzy się pchają, aby pływają po polskim morzu. Poczciwy doktor, który wcale nie szuka okularów i uszytych szpilek, rozstarczenia ma w sobie na funty, a serce w nim dobre i szlachetne. Zagubiona i bezradna, biedna Basia, której kilkoro ludzi okazuje tyle serca, choć wszyscy są oni władcami obcy... Makuszyński — jedna wielka kraina łagodności, podreżniętą serdecznością, zaszczepianą miłością Polakom do dzieciństwa, księżki, które uca serdeczności i życzliwości... I jakie nakłady potęg! Liryczny humor, przebogaty, owa szkoła pisania do śmiechu a z łezką, który tak dziś potrafi! Nie masz już takich felietonistów. A na tak, bo Makuszyński, ten od Jacka i Placka, co ukradł się z od szatni, który się pojawił w słodkiej klasie — pisał znakomite felietony... Mam właśnie tom z 1935 roku zatytułowany „Wycieczki”. Oto fragment felietonu o Zakopanem: „Zakopane jest miejscowością skromną i cichą. Panna w niej pracuje, duch uczciwości i ukojenia natury”. Czyż z tego cytatu nie można się śmiać przynajmniej przez tydzień? „Górale to szczer dorośli i dzielni; wesele trwa u nich trzy dni, pogrzeb siedem”. I to stosowanie średników, dziś już prawie zanikłe. Jeszcze tylko Stefan Bratkowski wie, jak się tego używa sensownie, ale on jest futurystą. Stąd: rokuję średnikowi karierę, ale dopiero w przyszłości i to dość odległej. Ale ja przecież o wielkim Korneliu Makuszyńskim i jego felietonach. Cudowne tytuły, od razu chce



się śmiać i czytać: „Jak i gdzie kradną”, „Złodziejskie domopyty”, „O polskiej wotrobie”, „Lekarstwo na złą zang”. Ale ja mimo wszystko wracam w krainę łagodności. Do księżki, które Makuszyński napisał dla małych dzieci. Gdy była straszna wojna i przez ulicę mojego miasta jeździły z grzybem gąsienice, gdy stuk podkutek butów kompaniów piosenki „Hej! — hej! — hej! — hej! —” — czytałem łapczywie Makuszyńskiego, aby utrzymać się we mnie wiarę w człowieka. Wierzyłem, że wojna przemienie i spotkam kiedyś dobroliwie rozstrągniętego doktora-dziwaka, albo ciotkę Fregatę o złotym sercu... Piszę o Makuszyńskim nie dlatego, że niedawno minęły dwie rocznice: 90 lat ukończenia w tym roku, gdyby miał zdrowie Solskiego. A tymczasem w swoim ukończonym Zakopanem, które kochał i wykpiwał, bo on jak kochał to kpił i żartował równocześnie — zmarł 20 lat temu. Postawił mi góralską mogiłę, w drewnie wyrywaną kunsztownie. Taką, że jak człowiek na nią popatrzy — to ma ochotę uśmiechnąć się do pi-sarza i leżkę uронić...

Felieton z krainy
łagodności

A więc dlaczego piszę o Makuszyńskim, jeśli nie rocznicowo? Bo tęsknię do tej przecznej krainy łagodności, jaka jest w jego księżkach dla młodzieży. Marzę o tym, by być wśród takich życzliwych, serdecznych i dobrych ludzi. „Panie — napisze baczny a zryźliwy felieton — pan już na stare lata brzdąsz. Przecież postać z Makuszyńskiego to fikcja, są to książki napisane w gruncie rzeczy, nieskomplikowane, a postaci najwyraźniej nieprawdziwe, przeciwieństwa czarnych charakterów... Wstyd się pan wypisywać takie rzeczy!”. Baczny czytelniku, nie masz racji. Zadałbym we wszystkich instytucjach na obowiązkową lekturę książki Makuszyńskiego, aby się ludzie przekonali, że można być dobrym i życzliwym i dowiedzieli się, jak to się robi, bowiem w pośpiechu życia codziennego i z wielu innych powodów — zapomnieli, jak się to robi. I tylko warczą na siebie wzajemnie na każdym kroku... Do tego miejsca miałem napisany ten felieton i siedziałem, myśląc nad puentą misternie skonstruowaną, mocną a trefną, jak strzela Wilhelm Tella — gdy przybyły do mnie w gościnę trzy osoby. Młody automobilista z rodzicami, po wypadku (patrz felieton „Au-

tomobilizm i chichot Wyspiańskiego”) sprzed dwóch tygodni. Była to niedziela, piękna i słoneczna, automobilista po drodze — jako że mieszkam na wsi — zbierał bukiet rumianków. „Oto idą ludzie, serdeczni i życzliwi i serdeczności ludzkiej. Ci, którzy przeczytali felieton uwerzyszyli się i pospieszyli automobiliście z pomocą...”. Tak sobie myślałem.

Automobilista wyszedł z kliniki na przepustkę w sobotę i ojciec zaprowadził go do Wierzyńska na obiad. Czekali przez pół godziny, wreszcie starszy pan, ojciec — spytał kelnera, dlaczego nie obsługuje. Bez odpowiedzi. „Czy pan nie dowiódł, czy nie dosłyszał?” — pyta starszy pan. „Jedno i drugie — odpowiada gładko kelner nr 1 — panowie jesteście pijani i nie będziecie obsłużeni”. Pisłem w poprzednim felietonie, że automobilista po urazach czaszki, przy braku fragmentu tuł, mówi wolno i jakby zdrgniętym językiem, co sugerować może, jakby był po kilku głębszych. Ale starszy pan udał się do kierownika i pokazał świadectwo lekarskie, przepustkę, że syn wyszedł na niedzielę z kliniki... Został potrącony przez intruz, tatr, pijak. Sproszowano radiowóz milicyjny, automobilista powiezono do Izby Wyrzeźwieni, gdzie rzekomo lekarz, zachowujący się jak ponury recydywista — po długich naleganiach, aby zbadać nim krew (ojca też posadzano o pijactwo, ma 78 lat i przez całe życie nie brał alkoholu do ust) raczył podać synowi balonik z alkoholem-mierzem. Alkoholomierz nie zabrał się. Ojciec z synem o godzinie 22-giej zostali zwolnieni, nikt im nie powiedział „przepraszam”...

I oto jest puenta do felietonu o księżkach Makuszyńskiego. Niech je czytają młodzi, by nie wyróśli na kelnera nr 1, pana kierownika, lekarza z Izby Wyrzeźwieni etc.



Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium Rządu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

kształtujące dla młodzieży obejmowało naukę 5.193 tys. uczniów, zaś we wszystkich typach szkół zawodowych uczyło się 1.516 tys. młodzieży. Liczba dzieci rozpoczynających z wychowania przedszkolnego wzrosła o około 130 tys.

W roku szkolnym 1974/75 zakłada się dalsze upowszechnianie wychowania przedszkolnego, bowiem 85 proc. dzieci sześciolatków uczęszczać będzie do przedszkoli. Przedłużona będzie — do 18 godzin tygodniowo — działalność ognisk przedszkolnych. Dążyć się będzie do przekształcenia tych placówek w stałe oddziały przedszkolne przy szkołach podstawowych.

W nowym roku szkolnym 1974/75 do najważniejszych zadań resortu należą: podniesienie poziomu szkół wiejskich, przygotowanie warunków do upowszechnienia średniego wykształcenia, unowocześnienie kształcenia zawodowego oraz doskonalenie pracy wychowawczej z dziećmi i młodzieżą.

Zalecono resortowi oświaty i wychowania podjąć niezbędnych kroków dla poprawy zaplecza uczniów w podręczniki oraz terminowej realizacji inwestycji i remontów przed zbliżającym się nowym rokiem szkolnym.

Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium Rządu omówiły główne kierunki i problemy działalności ideowo-propagandowej w bieżącym półroczu. Podkreślono, że praca ideologiczna i propagandowa winna służyć zwiększaniu aktywności społecznej i zawodowej ludzi pracy, kształtowaniu socjalistycznych stosunków międzyludzkich oraz dalszemu umacnianiu jednolitej moralno-politycznej nacji w realizacji wielkich celów budownictwa socjalizmu w naszym kraju.

Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium Rządu zapoznali się z informacją o przebiegu i rezultatach wizyty członka Biura Politycznego KC, prezesa Rady Ministrów PRL Piotra Jaroszewicza w Socjalistycznej Republice Rumunii. Zaprobowano w pełni wyniki wizyty i przeprowadzonych rozmów, stwierdzając, że przebieg wizyty oraz przyjęte ustalenia mają doniosłe znaczenie dla pogłębienia współpracy obu krajów. Realizacja i dalsze wzbogacenie programu wzajemnych stosunków gospodarczych przyczynia się do pomyślnego rozwoju społeczno-ekonomicznego Polski i Rumunii oraz dalszego postępu integracji gospodarczej, zgodnie z kompleksowym programem realizowanym w ramach RWPG.

Każdy kłós rzeczywiście na wagę złota

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W porównaniu do roku poprzedniego wydanie poprawiło się zaplecze sklepów wiejskich, zarówno w artykuły spożywcze jak i części zamienne do maszyn. Poprawa nastąpiła szczególnie w dziedzinie zapasów w mięso i wędliny. Dotyczy to także napojów chłodzących i nabiału. Tam gdzie było to możliwe, wydłużono czas pracy wiejskich placówek handlowych. GS w Gumniskach

uruchomiła sprzedaż obwoźną, dzięki której podstawowe artykuły i napoje dostarczane są rolnikom bezpośrednio na pola. Gorzej jest natomiast z zapewnieniem opieki nad dziećmi. Ogólna liczba dziecińców i zielonych klubów na terenie obu powiatów jest niewystarczająca.

Równolegle ze sprzętem zół rolnicy dokonują podorywek i siewów poplonów. (tor)

Zarządzenie premiera

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) kwietnia br. Jednocześnie minister przemysłu spożywczego i skupu upoważnił został do przekroczenia planowanego na rok 1974 funduszu płać w takich rozmiarach, jakie niezbędne są do szybkiego i sprawnego skupienia, zmagazynowania i wysuszenia ziarna.

Zarządzenie zobowiązuje wojewodów i prezydentów miast do udzielania wszelkiej pierwszoplanowej pomocy zakładom zajmującym się skupem i magazynowaniem

ziarna, przede wszystkim zaś pomocy w skompletowaniu odpowiednich załóg pracowniczych, a także w usprawnieniu przewozów ziarna. Ministrowi przemysłu spożywczego i skupu oraz prezesowi CRS „Samopomoc Chłopska” — przynależne zostały kwoty po 5 mln zł na nagrody dla pracowników, którzy przyczyniają się do szybkiego i sprawnego wykonania tegorocznych zadań. Zarządzenie weszło w życie 6 sierpnia.

Apel do działaczy i sportowców LZS

Bardzo niekorzystne warunki klimatyczne w bieżącym roku spowodowały poważne opóźnienia w pracach żniwnych, a obecnie stają się przyczyną dużego spóźnienia robót przy zbliżających się zbiorach prawie wszystkich gatunków zbóż, dokonywaniu podorywek i siewu poplonów letnich.

Główne nasilenie wszystkich prac nastąpi do dnia 25 sierpnia. W wielu jednak przypadkach występują duże trudności w terminowym zbiorze zbóż, a to w szczególności u dotkniętych klęskami losowymi, u rolników chorych, wśród starszych rodzin bezdzietnych czy też w gospodarstwach uposażonych a pozbawionych siły roboczej.

Biorąc powyższe pod uwag-

ę, Zrzeszenie „Ludowe Zespoły Sportowe” województwa krakowskiego, którego działalność była i będzie zawsze związana z ludźmi pracy na szczeblu lokalnym, apeluje do szerokiego udziału w zbiorze zbóż, a to w szczególności u dotkniętych klęskami losowymi, u rolników chorych, wśród starszych rodzin bezdzietnych czy też w gospodarstwach uposażonych a pozbawionych siły roboczej.

Kontaktując się z powyższych sprawach na bieżąco z naczelnikami gmin, którzy są głównymi koordynatorami akcji żniwnej na swoim terenie.

Za aktywne włączenie się do tychże akcji składamy Wam serdeczne podziękowania.

RADA WOJEWÓDZKA ZRZESZENIA „LUDOWE ZESPOŁY SPORTOWE” W KRAKOWIE

Dar dla AGH

W ramach kilkunastoletniej współpracy Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie z National Research Council of Canada w Ottawie (Narodowa Rada Badawcza Kanady — odpowiednik akademii nauk) w zakresie fotografii — krakowska uczelnia otrzymała ostatnio niezwykle cenny dar.

Wydział Fizyki NRC przekazał zakładowi fotograficznemu Instytutu Geodezji Górniczej i Przemysłowej AGH kalibrator kamer lotniczych — aparaturę naukową o bardzo wysokiej precyzji, służącą do wyznaczania podstawowych parametrów kamer pomiarowych.

Urządzenie to pozwoli usprawnić prace badawcze i techniczne szczególnie w dziedzinie fotografii analitycznej nie tylko w AGH, ale także w innych ośrodkach naukowych kraju.

Dzień grozy w Lignana Sabbadoro

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

parkingu przed tutejszym hotelu, zwalili ogrodzenia. 2 spośród słoń wdarły się do hotelu, zrując kuchenki, przewracając stoły, zrując z kredensów naczyń. Dwie kucharki, które doznały szoku umieszczono w szpitalu.

Pracownikom cyrku udało się słoń uspokoić i doprowadzić do cyrku. Tam ponownie słoń wpadły w szal, wyrzuciły kilka wozów cyrkowych, zniszczyły kilka namiotów. Dopiero wtedy skuto zwierzęta żelaznymi łańcuchami i zaprowadzono do klatek.

Wą 148 zł; 608 wygranych z 2 trafieniami z dodatkową po 20 złotych. Ponadto: 4 premie pieniężne po 10.000 zł na 4-tro cyfrową końcówkę bandedoli kuponu 5-cio zakładowego; 46 premii pieniężnych po 500 zł na 3-cyfrową końcówkę bandedoli kuponu 5-cio zakładowego.

NA BUDOWIE GDAŃSKIEJ RAFINERII
(d) W bieżącym miesiącu budowniczowie gdańskiej rafinerii zwiększają tempo prac. Rozpoczął się montaż „serca zakładu” — instalacji bloku paliwowego. Za kilka dni budowniczowie rozpoczynają ostatni etap operacji łączenia rurociągów rafinerii z bazą przeładunkową ropy naftowej w Porcie Północnym.

MIEDZYNARODOWE SPOTKANIE OKRETOCOW
(d) Od 26 do 29 września obradować będzie w Szczecinie IX międzynarodowa sesja naukowa okretowców. Weźmie w niej udział ponad 300 budowniczych statków z kraju i z zagranicy.

ROZMOWY FAJSAŁ SADA
(d) Prezydent Sadat i król Arabii Saudyjskiej Fajsał zakończyli we wtorek serię rozmów, których tematem była sytuacja na Bliskim Wschodzie. Ponadto omawiano zagadnienia dotyczące stosunków dwustronnych.

SPOTKANIE CEASESCU — MARCHAIS
(d) W poniedziałek, 5 m. sekretarz generalny RPK, Nicolae Ceausescu spotkał się z przebywającym w Rumunii sekretarzem generalnym Francuskiej Partii Komunistycznej, Georgesem Marchais. Obie strony dokonały wymiany poglądów na temat niektórych problemów międzynarodowych oraz przedstawili zadania swoich partii na najbliższą przyszłość.

„KOSMOS — 670”
(d) We wtorek wystrzelono w Związku Radzieckim sztuczny satelitę Ziemi „Kosmos-670”, przeznaczony do badania przestrzeni kosmicznej. Sputnik wstąpił na orbitę okołoziemską. Umieszczona w nim wnętrzu aparatura funkcjonuje sprawnie.

SPRAWA TURECKIEGO OPIUM
(d) Izba Reprezentantów Kongresu USA podjęła uchwałę wzywającą prezydenta Nixona do natychmiastowego rozpoczęcia rozmów z Turcją celem zapobieżenia przedostawianiu się do Stanów Zjednoczonych opium i heroiny produkowanych w Turcji. Gdyby negocjacje z Turcją nie przyniosły skutku, Izba proponuje zawieszenie wszelkiej pomocy USA dla rządów tureckich.

WYKRYTO BAZE TERRORYSTÓW WŁOSKICH
(d) Policja włoska odkryła na półwyspie kraju w górach tajną bazę terrorystów. W opuszczonym domu, otoczonym gęstym lasem, znaleziono 200 kg ładunku dynamitu, detonatory elektryczne i sznur Bickforda (font wolnopalny). Niedługo od tego „magazynu” przebiega linia wysokiego napięcia, oraz towarzyszą linii kolejowej, łączącej Turyn z terytorium Francji.

POGODA
NA MAPIE POGODY: Polska przechodzi pod wpływem wpływu z centrum nad Kanaram Le Manche. Zachmurzenie duże ze stopniowymi rozporządzeniami.

PROGNOZA POGODY DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ
Zachmurzenie duże ze stopniowymi rozporządzeniami. Możliwe przełotne opady deszczu i burze zwłaszcza w rejonach górskich. Temperatura najwyższa dniem od 16 w rejonach podgórszych do 22 st. na pozostałym obszarze. Najniższa nocą od 10 st. do 14 st. Wiosno w Tatrach od 5 st. dniem, do 3 st. nocą. Wiatry umiarkowane i dość silne, stopniowo słabsze zachodnie i północno-zachodnie.

ORIENTACYJNA POGODA NA NASTĘPNĄ DOBĘ
Na ogół zachmurzenie małe lub umiarkowane, temperatura dniem 24 st., nocą 15 st.

WZORAJ NA TERMO-METRZE O GODZ. 13.00:
Świnoujście 20, Kołobrzeg 18, Ustka 17, Gdańsk 18, Olaszyn 19, Suwałki 17, Białystok 19, Warszawa 20, Poznań 20, Wrocław 15, Kłodzko 17, Lublin 17, Rzeszów 14, Kielce 17, Kraków 15, Katowice 12, Kasprowy Wierch 3, Nowy Sącz 13, Tarnów 14.

W EUROPIE: Berlin 18, Kopenhaga 22, Oslo 17, Sztokholm 18, Helsinki 15, Moskwa 16, Kijów 21, Kryn 20, Bukareszt 32, Sofia 31, Ateny 33, Ankara 29, Belgrad 23, Budapeszt 24, Wiedeń 21, Rzym 31, Madryt 32, Lizbona 27, Paryż 21, Londyn 21, Reykjavík 14, Spitsbergen 4.

BIOMET INFORMUJE:
Sprawność psychofizyczna w normie, widzialność dobra, drogi lokalnie okresowo śliskie. (d)

2, 3, 4, 5, 6,

Obrady komisji tranzytowej NRD-RFN

BERLIN (PAP)

Jak informuje agencja ADN, 6 sierpnia obradowała w Berlinie komisja tranzytowa, w skład której wchodzi przedstawiciel NRD-RFN.

Na posiedzeniu komisji delegacja NRD wystąpiła stanowczo — opierając się na materiale dowodowym — przeciwko dalszemu nadużywaniu dróg tranzytowych NRD przez zachodniemieckie i zachodnioblińskie organizacje przemysłu ludzi oraz domagała się ponownie konkretnych posunięć RFN przeciwko tym aktom naruszania porozumienia o tranzycie. Delegacja NRD podkreśliła, że ruch tranzytowy do Berlina Zachodniego i z tego miasta odbywa się normalnie, zgodnie z porozumieniem czterostronnym z 3 września 1971 roku i z porozumieniem o tranzycie między NRD a RFN. Odrzuciła ona z naciskiem nieuzasadnione twier-

dzenie strony RFN w sprawie rzekomych utrudnień w ruchu tranzytowym.

Przedstawiciele NRD oświadczyli, że posunięcia zapowiedziane w oświadczeniu rządowym NRD z 21 lipca 1974 roku dotyczą wyłącznie pracowników, mienia i dokumentacji federalnego urzędu ochrony środowiska RFN zainstalowanego w Berlinie Zachodnim. Utworzenie tego urzędu przeżył jednoznacznie podstawowemu postanowieniu porozumienia czterostronnego, a mianowicie, że Berlin Zachodni nie należy do RFN.

Delegacja NRD podkreśliła, że utrzymanie tego postanowienia stanowi podstawę zagwarantowania tranzytu i funkcjonowania porozumienia o tranzycie. Nie należy się spodziewać, że pracownicy tego urzędu ministerstwa spraw wewnętrznych RFN będą mogli korzystać z porozumienia o tranzycie.

Kryzys cypryjski

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W Nikozji i w innych miastach Cypru obowiązuje godzina policyjna od godziny 19.00 do 4.30 rano. Widać liczne patrole wojskowe i policyjne. W dzień sytuacja w głównych centrach wyspy wydaje się spokojna, jednakże nocą wybuchają strzelaniny. Pewnej normalizacji ulega praca transportu i urzędów. Otwarto większość sklepów i kawiarni. Na ulicach panuje ożywiony ruch. Na wsi chłopcy przystąpili do zbioru plonów. Znaczną część plonów ulega jednak zniszczeniu. Międzynarodowe lotnisko w Nikozji i główny port morski, Famagusta, są nieczynne.

Według tymczasowych danych, straty jakie poniosła gospodarka Cypru sięgają setek milionów funtów cypryjskich. W Nikozji przebywał w ponie-

dzialek specjalny wysłannik amerykańskiego sekretarza stanu, podsekretarz stanu ds. europejskich, Arthur Hartman. Obserwatorzy twierdzą, że jego rozmowy poświęcone są uzgodnieniu „pakietu rozwiązań”, które mogłyby być zaprobowane podczas zapowiedzianej na czwartek w Genewie drugiej tury brytyjsko-tureckich rokowań w sprawie Cypru. Tymczasem w Ankarze i w Atenach koła oficjalne wyrażały wątpliwość co do szans rozpoczęcia konferencji w wyznaczonym terminie.

Parlament cypryjski wybrał w poniedziałek przewodniczącą frakcji Zjednoczonej Partii Demokratycznej („Enlition”), Tasosa Papadopoulosa, na nowego przewodniczącego. Papadopoulos, będąc przez wiele lat ministrem w rządzie prezydenta Makariosa, uchodził za polityka bliskiego arcybiskupowi.

W związku z aferą „Watergate”

Oświadczenie prezydenta Nixona

Biały Dom opublikował oświadczenie prezydenta Nixona, w którym prezydent informuje, iż postanowił przekazać komisji prawnej Izby Reprezentantów transkrypty trzech swych rozmów z byłym szefem sztabu doradców prezydenckich Haldemannem, przeprowadzonych 23 czerwca 1972 r. Przypisał on, że ten dodatkowy materiał może zaszkodzić jego pozycji. R. Nixon oświadczył, niezależnie od tego, jakie błędy popełnił w sprawie Watergate, pozostaje niepodważalną prawdą, że gdy dowiedziałem się o wszystkich faktach, domagałem się przeprowadzenia wyczerpującego śledztwa i ukarania winnych. Jestem w pełni przekonany, że cała ta sprawa nie uszczadnia podjęcia krajowego kroku — zastosowania impeachment wobec prezydenta i usunięcia go ze stanowiska. Wierzę, że taki wia-

śnie będzie wynik procesu konstytucyjnego. Prezydent stwierdził, że „bierze odpowiedzialność za to, co miało miejsce w swych wypowiedziach pewnych aspektów sprawy i bardzo tego żałuję”. Z oświadczenia wynika, że znana mu była sprawa w sprawie demokracji w hotelu Watergate a także, że kierując się troską o bezpieczeństwo narodowe, wydał organom policyjnym polecenie, by tak prowadzić śledztwo w tej sprawie, żeby nie dopuścić do ujawnienia nazwisk niektórych osób zamieszanych w aferę.

W toku posiedzenia rządu amerykańskiego zwołanego w trybie pilnym we wtorek po południu prezydent Nixon zakomunikował członkom swego gabinetu, że nie zamierza rezygnować i pozostanie na swym stanowisku.

Katastrofy — wypadki — klęski żywiołowe

Nieudana próba przelotu balonem przez Atlantyk

WASZYNGTON
Aeronauci amerykański Robert Berger wystartował we wtorek z miejscowości Lakehurst (stan New Jersey) do lotu balonem, którego celem był Paryż. Próba zakończyła się tragicznie. Wkrótce po starcie z niewiadomych przyczyn balon runął na ziemię a aeronauta Robert Berger poniósł śmierć. Pierzym pierwszym, nieudaną próbę podjął Bob Sparks. Drugi aeronauta Thomas Gatch zginął na Atlantyku w lutym bież. roku.

W wyniku zawałenia się pięciopiętrowego parkingu w Miami na Florydzie, śmierć poniosło 6 osób a 15 zostało rannych. Przypuszcza się, że katastrofa nastąpiła w wyniku wady konstrukcyjnej budynku, którego strop nie mógł utrzymać ciężaru 12 samochodów.

W wyniku awarii jednego z podzespołów elektrowni ponad 750 tys. mieszkańców nowojorskiej dzielnicy Bronx zostało pozbawionych w poniedziałek prądu elektrycznego. Stale windy w domach, przestały pracować klimatyzatory, zamary pociągi metra. Do 4 największych hoteli w tej dzielnicy polica musiała dostarczyć awaryjne generatory.

Inwazja dzików na Żywiecczyźnie

(Inf. wł.) W ostatnich dniach rolnicy i myśliwi pow. żywieckiego zaalarmowani zostali dość niebezpieczną i jednocześnie groźną wiadomością: na Żywiecczyźnie pojawiły się duże ilości dzików przechodzących, które prawdopodobnie przeszły przez granicę „Czechołowacji”. Podjęto natychmiast akcje, mającą na celu ochronę pól przed stratami, jakie mogą zadać rolnictwu te zwierzęta. Na polach uprawnych w wielu miejscowościach nocami płoną duże ogniska —

straż pełnią rolnicy oraz myśliwi z kół łowieckich „Jeleń”, „Groi”, „Bór” i „Wierchy”. Wiele pól otoczonych zostało sznurkami, na których przywiązano butelki. Od kilku już dni myśliwi ofiarnie pełnią całonocną czatę na polach. Od ich strzałów padło do tej pory 6 dzików. Na terenie całego powiatu grasuje w tej chwili prawdopodobnie ok. 100 sztuk tych zwierząt. Najwięcej jest ich w Juszczynie, Międzybrodziu i Porąbce.

KOMUNIKAT DOKP-KRAKÓW

DOKP Kraków informuje, że w dniach 6, 8, 11, 14, 16, 18 i 25 sierpnia 1974 r. będzie kursować dodatkowo jeden wagon klasy drugiej objęty rezerwowaniem miejsc siedzących z Krakowa do Warszawy — przez Trzebinie, Oświęcim, Żelaznową, Budapeszt.

Kraków Główny odjeżdż. godz. 20.05 — Warna przyjeżdż. godz. 10.35.

KOMUNIKAT PKP W NOWYM SĄCZU

Oddział Ruchowo-Handlowy PKP w Nowym Sączu zawiadamia, że w związku z ogłątą wymianą nawierzchni na szlaku kolejowym Bogonowiec — Ciepłowice — Gromnik — Tuchów, od 1 do 31 sierpnia 1974 r., w dni robocze, oprócz sobót, w godz. 12.30—14, podróżni z podjazdu 612 zostaną przerwieni pomiędzy tymi stacjami następująca komunikacja autobusowa.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Po remisowym meczu z Odrą 1:1

Wisła plasuje się na 5 miejscu w tabeli

(OBSŁUGA WŁASNA)

Ostatni pojedynek Wisły w tegorocznych rozgrywkach ligowych nie przyniósł jej sukcesu. Gospodarze po bardzo przeciętnej grze przedmeczowej z bronią się przed spadkiem Odrą Opole 1:1 (1:1). Wisła — mając w perspektywie tournée w Hiszpanii — tylko okresami grała szybko i składnie; napastnicy grali na Kapkę, który — jak wiadomo — prowadzi w tabeli najlepszych strzelców ligowych. Niestety napastnikowi Wisły nie udało się strzelić bramki, Niemniej nadal z 15 golami przewodzi stawce najlepszych snajperów. Szansę przegonięcia napastnika Wisły ma jeszcze Lato. Dziś Stal Mielec podejmuje na własnym boisku Zagłębie Sosnowiec i Lato może powiększyć swoje bramkowe konto.

Bardzo przeciętnie we wczorajszym meczu zaprezentowała się też Odra, która poza ambicją nie pokazała nie szczególne. O losach Odry zdecydować będzie mecz z Sombierem z ŁKS. Górnikowi z Bytomia do szczęścia potrzebny jest na własnym boisku tylko remis.

Losy wczorajszego spotkania rozstrzygnęły się już w pierwszych minutach. Już w 4 minucie goście mieli znakomitą szansę na objęcie prowadzenia, ale Kłose strzelił w słupek. W 5 minucie za faul Maculewicz sędzia dyskutuje z Karcyną. A. Kot nie zmarował szansy i Odra objęła prowadzenie 1:0. Cieszyła się nim niedługo, bo już cztery minuty później Krawczyk zaskoczył Krupe strzałem z 20 metrów i wyrównał na 1:1. W minucie później Kłose nie wykorzystał sytuacji sam na sam z bramkarzem. Po 15 minutach gry tempo spadło, ale do końca pierwszej połowy przewagę w polu mieli wiślanie. Kilkakrotnie groźne sytuacje stworzył Kłose, m. in. w 35 minucie egzekwował rzut

wolny z 35 metrów. Strzelił mocno, ale tuż nad poprzeczką.

Po pierwsze początkowo przeważała Wisła, w 13 minucie świetnie jej nie wykorzystując Kłosek, który po rajdzie zamiast strzelać wdał się w niepotrzebny drybling z obrońcą Odry. W następnych minutach wiślanie zwalniają tempo gry. Do głosu dochodzi ambitnie atakująca Odra. W 28 minucie notujemy groźne zamieszanie pod bramką Wisły, ale napastnicy Odry nie wykorzystują sytuacji. W kontrataku Krawczyk maruje sytuację sam na sam z bramkarzem. W ostatnich minutach Odra mocno naciśka. Ma kilka dobrych sytuacji. W 43 minucie po strale Tyca, Maculewicz wybiła piłkę z linii bramkowej. W minucie później strzał Kłosego z najbliższej odległości broni Gonet.

Wisła wystąpiła w tym meczu bez Musiala, A. Szymańskiego i Kusty.

Składy drużyn: Odra: Krupe — Nowak, Krawiec, Harańczyk, Krawczyk — Gano, Łuskiak (Knychas), A. Kot — Tyca, Szulc, Kłosek.

Wisła: Gonet — H. Szymański, Maculewicz, Pionka (B. Stolezyk), Gązda — Obaranowski, Krawczyk, Garlej — Kłosek, Kłosek, Gacek (M. Stolezyk).

Sędziował p. Sławik z Katowic. (ANS)

Przed meczem pożegnano Ryszarda Sarnatę, który zakończył w Wisle swoje występy, rozgrywając w jej barwach ponad 200 spotkań. Sarnat będzie grał w jednym z klubów Dortmundu.

Ruch — Legia 3:3

Bramki zdobyli: dla Ruchu — Bula (46 min.), Kopciorek (52 min.), Topolski (samobójcza, 89 min.). Dla Legii — Deyna (37 min.), Kwapisz (66 min.), Dąbrowski (85 min.). Było to bardzo dobre spotkanie. Duża ilość strzałów, parady bramkarzy, szybkich akcji spowodowała, że ani przez moment z boiska nie wiało nudą.

W pierwszej połowie mimo przewagi chorzowian po jednym z nieefektywnych kontrataków bramkę zdobyli legioniści. Po przerwie w wyniku szybkich akcji dwie bramki zdobyli piłkarze Ruchu, potem po kontrataku Legia strzeliła wyrównując, a następnie 3 bramkę. Ostatnia akcja meczu przyniosła wyrównującą bramkę, po samobójczym strzale Topolskiego.

Pierwszy mecz wiślan grają w Rybniku

18 sierpnia start ekstraklasy

Tylko 10-dniowe wakacje będą mieć piłkarze naszej I ligi. Dzisiaj rozegrane zostaną ostatnie mecze a już 18 sierpnia rusza sezon piłkarski 1974/75. Tego dnia odbędą się pierwsze mecze ligowe. Krakowska Wisła w swym pierwszym pojedynku spotka się na wyjeździe z ROW Rybnik. A o pozostałe mecze I kolejki: Ruch Choszcz — Polonia Bytom, Śląsk Wrocław — Stal Mielec, Arką Gdynia — ŁKS, GKS Tychy — Lech Poznań, Sombierki Bytom — Górnik Zabrze, Pogoń Szczecin

— Legia Warszawa, Gwardia Warszawa — Zagłębie Sosnowiec. W sierpniu odbędą się jeszcze 2 kolejki ligowe — 21 i 25 bm. Ostatnie mecze rozegrane zostaną w grudniu. Będzie to bardzo pracowity sezon dla naszych piłkarzy. 15 spotkań ligowych, mecze drużyn klubowych w europejskich pucharach, no i dwa występy reprezentacyjnej jedenastki w eliminacyjnej grupie do Mistrzostw Europy z drużyną Finlandii.

Treningi lekkoatletów w Font Romeu

Kadra polskich lekkoatletów, przygotowujących się do startu w lekkoatletycznych Mistrzostwach Europy (1-8 września br. Rzym) przebywa na zgrupowaniu wysokogórskim we francuskim ośrodku Font Romeu. O przebiegu przygotowań informuje trener Z. Orywał: „Wszystkie grupy specjalistyczne mają już za sobą okres aklimatyzacyjny, który wynosił od 3 do 8 dni. Biegacze, skoczkowie i miotacze rozpoczęli treningi, przewidziany program naszego pobytu w Font Romeu. Często organizowane są wycieczki w góry na wysokość ponad 2200 m. Na szczęście pogoda mamy dobrą, jest słoneczna, ciepło. Tak więc nawet ci, którzy mieli kontuzje, czują się dobrze.

Wczoraj przyjechali do Font Romeu dziesięcioosobci. Tak więc nasza grupa powiększyła się do 60 osób. I. Szewiński przechodziła angina, ale czuje się już dobrze i normalnie trenuje.

Wygrane w Totku

W zakładach Toto-Lotka z 4 bm. stwierdzono: losowanie 1: 1 rowz, z 6 trafieniami — wygrana — 1.000.000 zł; 7 rowz, z 5 traf. prem. — wygrane po 218.398 zł; 157 rowz, z 5 traf. zwykły — wygrane po 13.656 zł; 6.517 rowz, z 4 trafieniami — wygrane po 317 zł; 163.600 rowz, z 3 trafieniami — wygrane po 16 zł; Losowanie 2: 2 rowz, z 6 trafieniami — wygrane po 637.623 zł; 4 rowz, z 5 traf. prem. — wygrane po 318.111 zł; 110 rowz, z 5 traf. zwykły — wygrane po 15.457 zł; 7.708 rowz, z 4 trafieniami — wygrane po 275 zł; 151.303 rowz, z 3 trafieniami — wygrane po 14 zł.

Z kraju

Polskie koszykarki na 2 miejscu

W Jambol zakończył się międzynarodowy turniej koszykarek kobiet. W meczu o I miejsce zespół ZSRP (praktycznie reprezentacja ZSRP) pokonał Polskę 77:52 (40:26).

Dwa zwycięstwa polskich hokeistów

Hokejowa reprezentacja Polski, na turnieju w RFN pokonała reprezentację Bundesligi 10:2 (5:0, 1:0, 4:2) oraz czołową włoską drużynę HC Cortina 4:2 (2:1, 0:1, 2:0).

Brązowy medal I. Mazurkiewicz

Na strzeleckich mistrzostwach świata kobiet i juniorów, J. Mazurkiewicz zdobyła brązowy medal w strzelaniu z pistoletu standard (30+80 strzałów) — 584 pkt.

Zwycięstwa polskiej „siódemki”

Nasza reprezentacja startująca w międzynarodowym turnieju piłki ręcznej mężczyzn na Słowacji pokonała Węgry 22:20 (11:10) i ZSRP 18:17 (9:8).



HUTA im. LENINA w KRAKOWIE zatrudni natychmiast:

- PRACOWNIKÓW NIEWYKALIFIKOWANYCH do pracy w produkcji oraz przyznaczenia do zawodu, na stanowiska manewrowych
- POMOCNIKÓW maszynistów parowozu, z zawodem ślusarza
- MANEWRÓWYCH z uprawnieniami PKP
- ŚLUSARZY, TOKARZY, ELEKTRYKÓW po zasadniczej szkole zawodowej
- FORMIERY ODLEWNIKÓW
- KOWALI
- MURARZY, MALARZY, CIEŚLI BUDOWLANYCH I ZBROJARZY
- TECHNIKÓW ELEKTRONIKÓW
- KIEROWCÓW samochodowych I i II kat. prawa jazdy
- WARTOWNIKÓW straży przemysłowej (kobiety zamieszkuje — na warunkach dojazdu)
- INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW budowlanych z uprawnieniami budowlanymi
- MISTRZÓW robót budowlanych
- TECHNOLOGÓW budowlanych.

Dla zamieszczenia zakwaterowania w hotelach pracowniczych. Zgłaszających się przyjmuje Dział Kadr w Hucie im. Lenina — dojazd z Dworca Głównego PKP w Krakowie tramwajem linii „4”.

Wyśladac na przystanku przed budynkiem Dyrekcji Buty. Ponadto Zakład Przetwórstwa Hutniczego HIL w Bochni — zatrudni z terenu powiatu bocheńskiego i przyległych:

- ABSOLWENTÓW zasadniczych szkół zawodowych i średnich szkół technicznych do szkolenia na stanowiska walowników i operatorów urządzeń walcowniczych
- INŻYNIERÓW inżynierów sanitarnych, z praktyką w zakresie oczyszczania ścieków.

Bliszych informacji udziela Biuro Personalne Zakładu — Bochnia, ul. Wygoda — telefon nr 225-55, wewn. 117.

PRZEDSIĘBIORSTWO EKSPORTU WEWNĘTRZNEGO



poleca PT Klientom
po nowych, wyjątkowo
atrakcyjnych cenach

Gumę balonową do żucia „DONALD” firmy Maple Leaf — Holandia — o smaku owocowym w kolorowych opakowaniach.

Sprzedaż za waluty wymienialne oraz bony towarowe Banku PKO SA w punktach handlowych Przedsiębiorstwa na terenie całego kraju.

◆ Guma balonowa do żucia „DONALD” — miłym upominkiem dla dzieci i dorosłych.

K-6420

UWAGA! Absolwenci szkół podstawowych!!

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO NR 2
w KRAKOWIE, pl. BOH. GETTA 11,
PRZYMUJE WPISY I ZGŁOSZENIA
do KLAS PIERWSZYCH
ZASADNICZYCH SZKÓŁ BUDOWLANYCH,
w następujących miejscowościach:

1. KRAKÓW, ul. Rydla 31, w zawodach:
2. MONTER KONSTRUKCJI STALOWYCH
3. POSADZKARZ

Podania przyjmuje i informacji udziela sekretariat szkoły — ul. Rydla 31, lub Dział Kadr KPBP Nr 2, pl. Boh. Getta 11, pokój nr 409.

- ◆ NOWY SĄCZ, ul. Szwedzka 17
- ◆ BRZESKO, ul. Piastowska

w następujących zawodach:

1. MURARZ
2. BETONIARZ-ZBROJARZ
3. CIEŚLA
4. DEKARZ

Podania przyjmują i informacji udzielają sekretariaty tych szkół (adresy jak wyżej), oraz dyrekcje budów:

- ◆ NOWY SĄCZ, ul. Pirmowicza 1
- ◆ TARNÓW, ul. Nowodąbrowska 28

Nauka rozpocznie się 2 września i trwać będzie 2 lata. Zajęcia praktyczne odbywać się będą przez 3 dni w tygodniu w warsztatach i na okolicznych budowach KPBP Nr 2, a przez następne 3 dni uczeń będzie uczęszczał do jednej z pow. szkół.

Uczniom przysługują następujące świadczenia:

- wynagrodzenie miesięczne w zależności od wieku i roku nauki
- w klasie pierwszej 360—520 zł
- w klasie drugiej 480—600 zł
- bezpłatny garnitur wyjściowy, półbuty, dwie koszule, krawat, bereł, o łącznej wartości 2000 zł
- opieka lekarska
- dla uczniów dojeżdżających na trasach przewozu pracowników — dowóz zakładowym autobusem
- dla zamieszkujących zakwaterowanie na stacjach prywatnych, na koszt przedsiębiorstwa.

Absolwentom przedsiębiorstwo zapewni dobrą płatną pracę, z możliwością delegowania na budowy zagranicę.

Warunki przyjęcia (bez egzaminu):

1. ukończenie ósmej klasy szkoły podstawowej
 2. wiek od 15 do 17 lat
 3. dobry stan zdrowia
- Przy wpisie należy przedłożyć:
1. podanie i życiorys
 2. świadectwo szkolne
 3. 3 fotografie
 4. wyciąg aktu urodzenia
- Po ukończeniu szkoły możliwym jest dalsze kontynuowanie nauki.

Praca

TOKARZY drzewnych do prac artystycznych (toczenie ręczne), chłapnic, walców, na dobrych warunkach, zatrudni wytwórnia pamiatke, Kupras — Oświęcim, pl. Rybny 3. g-40525

Sprzedaż

SPRZEDAŻ domów jednorodzinnych w Nowym Sączu, wraz z domem gospodarczym — po kupale wolny — oraz samochod osobowy „Wartburg 353 de Luxe”. Zgłoszenia: Tarnów, ul. Spadzista 4/4, w godz. 17—19.

HARMONIE chromatyczna pięciogłosowa, 120 basów — sprzedam. Zgłoszenia: Dobczyce, Stare Miasto 4. A-153

„VELOREX 350” w dobrym stanie sprzedam. — Tadeusz Wasowicz, Chomnina 96, p-ta Kleczany — pow. Nowy Sącz. S-39626

„SYRENA” sprzedam. — Stanisław Wencel, Olkusz, ul. Stary Olkusz 32. g-49190

SZAFĘ grającą „stereo”, produkcji RFN — sprzedam. Zgłoszenia: Swinoujście, telefon nr 46-18. P-216

CIĄGNIK „Ursus” i „Zetor” sprzedam. Stanisław Muta, Włocławek 101, pow. Myślenice. g-40475

PALNIK do c.o. produkcji szwedzkiej, fabrycznie nowy sprzedam. Zgłoszenia: Korona, Nowy Sącz, ul. Strzelecka 10a. S-39622

„WARSZAWA” M-20 — stan bardzo dobry — sprzedam. Nowy Sącz, tel. 211-29. S-39620

SPRZEDAŻ silnika i zespołu przedniej osi do ciągnika „Ursus” C-328, po kapitalnym remoncie. Witold Stolarski, Busko-Zdrój, os. Kościuszki bl. 2/5, tel. 22-31. g-40559

Nieruchomości

PARCELE z prawem zabudowy 0,57 ha, Chemiku, w dzielnicy Nowopole — sprzedam. Edmund Klimczak, Cieszyń, ul. Limanowskiego 8.

MUSZYŃSKI Dom drewniany, tylnokawowy, kryty blachą — 3 pokoje, kuchnia, wolne, z ogródkiem — sprzedam. Nowy Sącz, tel. 211-29. S-39319

PARCELE budowlana — 10 arów — sprzedam. Nowy Sącz, Wincentego Pola 20, Eugenia Nętki. S-39614

SPRZEDAŻ domu murowanego, nie wykończony, podpiwniczony, w miejscowości Podgórz. Zgłoszenia: Mszana Dolna, ul. Zarabia 20, Anastazja Kowalczyk. Cena do uzgodnienia na miejscu. g-40534

Zguby

KOZIARZ Włodzisław — Byczyna, Wąska 11, zgubił legitymację szkolną nr 3474, wydaną przez Liceum Ogólnokształcące w Chranowie. Ch-39470

OCIEPKA Maria, zam. Limanowa, Orkana 43, zgubiła legitymację związkową nr 14365, wystawioną przez Zarząd Powiatowy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Limanowej. S-39623

LISZKA Stanisław — Chranów, Sienkiewicza 8, zgubiła pieczęć: „Nr 990 Prowadzący Książkę meldunkową” wydaną przez Prezydium MRN w Chranowie. Ch-39472

POŁAŃSKI Stanisław — zam. Żarnówka 235, pow. Sucha Beskidzka, zgubił decyzję nr 018106 z dnia 9. II. 1974 r., na wyrob drzewa, wydaną przez Dyrekcję Ogrodów i Lasów Państwowych Kraków, Nadleśnictwo Sucha Beskidzka. A-149

GLUSZAK Józef, Koszycze Małe 155, pow. Tarnów, zgubił indeks nr 1569 oraz kartę egzaminacyjną — wydane przez Akademię Rolniczą w Krakowie. T-39509

PRZENOSŁO Barbara — zam. Bessów 30, pow. Bochnia, zgubiła legitymację szkolną nr 747374 — wydaną przez Liceum Medyczne w Myślenicach.

UNIEWAŻNIA się zagubiona pieczęć o brzmieniu: Pantoflarstwo i trzeplarstwo, Franciszek Czubiak, Leśnica 62.

NOWAK Jolanta, Chranów, Broniewskiego 12a/47 — zgubiła legitymację służbową nr 1227, wydaną przez Urząd Powiatowy w Chranowie.

Różne

POSZUKUJE wykonawcy do wybudowania domu dwurodzinnego. Rozpoczęcie w tym roku. Materiał posiadam w całości. Warunki bardzo dobre. — Wiadomości: Nowy Sącz, ul. Korzeniowskiego 21, tel. 226-56. S-39628

ROŻNOBARWNE parapety, listowniki, nagrobki, wykonuje tanio i ładnie Marian Grzywnowicz — Miechów, osiedle Kłm 84. g-40495

PRZEPRASZAM najserdeczniej pl. KP MO w Krakowie, og. zbigniew Nowak, za bezpodstawnie pomówienie i wyrządzenie tym krzywdy moralnej. — Wiadomości: Nowy Sącz, ul. Korzeniowskiego 21, tel. 226-56. S-39628

ROŻNOBARWNE parapety, listowniki, nagrobki, wykonuje tanio i ładnie Marian Grzywnowicz — Miechów, osiedle Kłm 84. g-40495

PRZETARGI

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Gastronomicznego w Oświęcimiu, ul. Konarskiego 2, OGŁASZA, ŻE W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO SPRZEDA samochód „Nysa” 501 furgon, nr silnika 286921, nr podwozia 51223, rok produkcji 1963, procent zużycia 65. Cena wywoławcza wynosi 27.000 zł.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne.

Przetarg odbędzie się 22 sierpnia 1974 r., o godz. 11, w biurze Karczm „Rzym” w Suchej Beskidzkiej.

Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić do kasy WPPG Oświęcim, ul. Konarskiego 2.

Samochód można oglądać od 1 sierpnia 1974 r. w Suchej Beskidzkiej, w garażu Karczm „Rzym”.

W przypadku nie dościsła do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się 28 sierpnia 1974 r. o godz. 11. K-6265

Ochotnicza Straż Pożarna w Janowicach, p-ta Szczyrce, pow. Limanowa, OGŁASZA, że sprzedaw w DRODZE PRZETARGU samochód ciężarowy marki Star 25, nr rej. KL 0117, nr silnika 19663, nr podwozia 15722.

Samochód jest w dobrym stanie. Cena wywoławcza wynosi 30.000 zł.

Samochód można oglądać w każdy dzień, w Remizie Straży.

Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, można wpłacić w Zarządzie Straży Pożarnej.

Przetarg odbędzie się dnia 20 sierpnia 1974 r., w Remizie, o godz. 11. K-6160

Spółdzielnia Pracy Przemysłu Odzieżowego „Jordaniawianka” w Jordanowie, ul. Słowackiego 9, OGŁASZA, że w ramach II PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzedaw samochód ciężarowy „Nysa” typ 501, rok produkcji 1966, nr silnika 20-257510, nr podwozia 33277, po przebiegu 317867 km, stopień zużycia 70 proc.

Cena wywoławcza wynosi 23.000 zł.

Rozprawa przetargowa odbędzie się w dniu 20 sierpnia 1974 r., o godz. 11 w Spółdzielni „Jordaniawianka”, ul. Słowackiego 9.

Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić w kasie Spółdzielni przy ul. Słowackiego 9, do dnia 19 sierpnia 1974 roku.

W przetargu mogą brać udział jednostki gospodarki społecznej i osoby prywatne. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-6351

Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej w Brzeczowicach, p-ta 32-407 Droginia, pow. Myślenice, OGŁASZA, że w drodze PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzedaw samochód marki Dodge typ T-214 z silnikiem i skrz. przekładn. Gaz 51 — skrzyniowy, zużyty w 95 proc.

Cena wywoławcza wynosi 6.250 zł.

Przetarg odbędzie się 24 sierpnia 1974 r., o godz. 14, w świetlicy OSP w Brzeczowicach.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w dniu przetargu do godz. 10, u skarbnika OSP, w miejscu.

W przypadku nie dościsła do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 16.

Samochód można oglądać codziennie w godz. 15—17, w Strażnicy OSP w Brzeczowicach.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-6318



Komunikat PKO w Krakowie o wynikach losowania samochodów

Oddział Wojewódzkiej Powszechnej Kasy Oszczędności w Krakowie podaje do wiadomości, że w losowaniu samochodów w dniach 29 i 30 lipca 1974 r., przeprowadzonym dla książeczek wystawionych na terenie woj. krakowskiego i m. Krakowa, wylosowano w formie premiów 181 samochodów osobowych na poniższe numery książeczek oszczędnościowych PKO:

W GRUPIE I (książeczki z wkładami po 6000 zł)			
215.844 US	Fiat 125p 1300 ccm	4.090.090 US	Syrena 105
244.062 UOS	Syrena 105	4.095.913 US	Syrena 105
2.482.731 US	Syrena 105	4.096.740 US	Syrena 105
3.201.143 US	Syrena 105	4.223.188 US	Syrena 105
3.209.554 US	Syrena 105	4.714.127 US	Syrena 105
W GRUPIE II (książeczki z wkładami po 9000 zł)			
143.315 UOS	Syrena 105	5.000.251 US	Syrena 105
149.793 US	Fiat 125p 1300 ccm	5.004.210 US	Syrena 105
163.775 UOS	Syrena 105	5.004.611 US	Syrena 105
212.536 US	Syrena 105	5.005.129 US	Syrena 105
214.114 US	Syrena 105	5.005.143 US	Syrena 105
514.393 UO	Syrena 105	5.005.180 US	Syrena 105
687.603 UO	Syrena 105	5.005.482 US	Syrena 105
707.292 US	Syrena 105	5.007.245 US	Syrena 105
710.298 US	Fiat 125p 1300 ccm	5.009.267 US	Syrena 105
845.397 UO	Syrena 105	5.009.518 US	Syrena 105
879.529 US	Fiat 125p 1300 ccm	5.012.132 US	Syrena 105
879.962 US	Syrena 105	5.012.291 US	Syrena 105
923.654 US	Syrena 105	5.012.901 US	Syrena 105
1.040.073 US	Zaporożec	5.013.119 US	Fiat 125p 1300 ccm
1.295.916 US	Syrena 105	5.015.649 US	Syrena 105
1.304.166 US	Syrena 105	5.018.282 US	Syrena 105
1.493.761 US	Zaporożec	5.018.903 US	Syrena 105
1.650.698 US	Syrena 105	5.019.491 US	Syrena 105
1.690.378 US	Syrena 105	5.022.000 US	Syrena 105
1.693.977 US	Syrena 105	5.022.006 US	Syrena 105
1.810.706 US	Syrena 105	5.023.153 US	Skoda S-100 St.
1.810.836 US	Syrena 105	5.040.073 US	Syrena 105
1.958.818 US	Syrena 105	5.041.757 US	Syrena 105
1.960.596 US	Fiat 125p 1300 ccm	5.041.924 US	Syrena 105
2.170.045 US	Syrena 105	5.044.369 US	Fiat 125p 1300 ccm
2.178.848 US	Syrena 105	5.046.115 US	Syrena 105
2.181.297 US	Syrena 105	5.049.055 US	Syrena 105
2.181.931 US	Fiat 125p 1300 ccm	5.051.955 US	Syrena 105
2.185.610 US	Syrena 105	5.052.221 US	Syrena 105
2.265.805 UO	Fiat 125p 1300 ccm	5.052.320 US	Syrena 105
2.397.548 UO	Syrena 105	5.052.724 US	Syrena 105
2.430.088 US	Syrena 105	5.055.018 US	Syrena 105
2.483.927 US	Syrena 105	5.056.916 US	Skoda S-100 St.
2.484.071 US	Syrena 105	5.063.521 US	Zaporożec
2.486.136 US	Syrena 105	5.064.274 US	Syrena 105
2.486.355 US	Syrena 105	5.065.125 US	Syrena 105
2.486.510 US	Syrena 105	5.066.990 US	Syrena 105
2.486.528 US	Fiat 125p 1300 ccm	5.066.435 US	Syrena 105
2.837.402 US	Syrena 105	5.066.850 US	Syrena 105
2.838.363 US	Syrena 105	5.067.229 US	Syrena 105
2.838.904 US	Syrena 105	5.067.891 US	Syrena 105
2.841.457 US	Syrena 105	5.071.739 US	Syrena 105
3.166.437 US	Syrena 105	5.072.092 US	Syrena 105
3.168.031 US	Syrena 105	5.073.213 US	Fiat 125p 1300 ccm
3.174.916 US	Syrena 105	5.073.473 US	Syrena 105
3.178.365 US	Syrena 105	5.073.475 US	Syrena 105
3.179.680 US	Syrena 105	5.073.565 US	Syrena 105
3.187.057 US	Syrena 105	5.073.824 US	Fiat 125p 1300 ccm
3.187.377 US	Fiat 125p 1300 ccm	5.073.997 US	Syrena 105
3.187.652 US	Fiat 125p 1300 ccm	5.078.598 US	Fiat 125p 1300 ccm
3.189.256 US	Skoda S-100 St.	5.079.232 US	Syrena 105
3.189.262 US	Syrena 105	5.079.278 US	Syrena 105
3.190.592 US	Syrena 105	5.079.278 US	Syrena 105
3.190.715 US	Syrena 105	5.079.278 US	Syrena 105
3.194.007 US	Syrena 105	5.079.278 US	Syrena 105

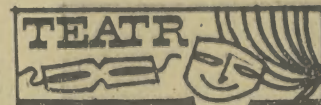
UWAGA!

Tabela ta ma charakter wyłącznie informacyjny! Podstawę do wydania premii stanowi jedynie zawiadomienie odpowiedniego Oddziału PKO!

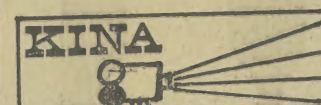
Właściciele wylosowanych książeczek zawiadomieni będą listami poleconymi, najpóźniej w ciągu 30 dni od daty losowania, o miejscu i terminie odbioru samochodów.

Wylosowanie premii nie pozbawia prawa udziału w następnych losowaniach kwartalnych, pod warunkiem pozostawienia wkładu na książeczce.

Następne losowanie książeczek samochodowych PKO odbędzie się w dniach 28 i 29 października 1974 r. K-6393



SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): J. Słowacki: Lilla Weneta — 10.15, OPERETKA (Lubicz 48): S. Renz: Dzieje się Ewo — 19.15, GROTESKA (Światowa 2): Nawrocki: Maski historyczne Fantasi — 10.17, BARBAKAN: Kraków z wodevillem — 17, ZAKOPANE (Jagiellońska 7): Salon Gier Sportowych i Zreżosociowych — 10—21.



APOLLO: Człowiek, który przestał palić (szw. 14 lat) — 15.45, 18.20.15, DOM ZOŁNIERZA: Juro będzie za późno (CSRS 14 lat) — 15.45, KIJÓW: Gniazdo (pol. 14 lat) — 16.30, 19.30, KULTURA: Viwa Tepepa (wl. 18 lat) — 18.20.15, MASKOTKA: Ruchome plaski (pol. 16 lat) — 15.30, 17.30, 19.30, NON STOP Błonia: Czerem, miłość i kindzal (ZSR 14 lat) — 21.15, MIKRO: Gangsterski walc (fr. 16 lat) — 15.45, 18.20.15, MŁ. GWARDIA: Jestem niewiernym mężem (fr. 18 lat) — 14.45, 17.15, PASA



Z obrad Komisji Oświaty RN m. Krakowa

Remont szkół przebiega sprawniej

Jak co roku szkoły krakowskie poddane zostają podczas wakacji generalnym remontom. Nigdy jeszcze remonty te nie przebiegały zgodnie z harmonogramami, a ich rezultaty nie były w pełni zadowalające.

Na remonty przewidziano kwotę 50 mln złotych. Do końca lipca wykonano prace za 25 mln, przy tym obecnie znajduje się w remoncie 85 szkół, a do końca września przewidziano zakończenie remontu w 40 placówkach oświatowych.

Niemniej nie wszystkie przedsiębiorstwa pracujące na terenie szkół dokładają starań by zakończyć prace w terminie. I tak według oceny radnych w dzielnicy Krowodrza jedynie w szkole nr 33 praca przebiega sprawnie. W szkole nr 32 przy ul. Królowej Jadwigi konieczna jest nie tylko odnowa budynku, lecz także wymiana zużytego sprzętu, o co powinien się zatroszczyć Urząd Dzielnicowy. Duże opóźnienia zanotowano w przebiegu robót w budynku Domu Dziecka przy ul. Siemiradzkiego. Natomiast zupełnie lekceważenie swoich zadań wykazało MPRB 5 wykonujące remont szkoły nr 81 na osiedlu Krakowiaków w Nowej Hucie. W szkole tej inne przedsiębiorstwo wykonało naprawę instalacji lecz roboty nie mogą zostać przyjęte. W ogóle od miesiąca kręci się po tej budowie jeden pracownik stanowiący sam dla siebie ekipę budowlaną i nadzór. Duże zastrzeżenia wyrażono także pod adresem MPRB 4. Jednym słowem najszybszej wykonania prace przedsiębiorstwa podległe bezpośrednio Urzędowi Miejskiemu.

Radni wystąpili z wnioskiem by o przypadkach szczególnych zaniechań poinformować prezydenta miasta i za jego pośrednictwem wyegzekwować właściwe wykonanie prac remontowych.

Drugim problemem jaki poruszano podczas posiedzenia komisji była sprawa tzw. remontów bieżących w szkołach, które także pozostawiają wiele do życzenia. Drobne uszkodzenia nie naprawiane na czas powiększają się i pogarszają stan bazy szkolnictwa. Ze względu na ograniczenia finansowe, tylko nieliczne szkoły mogą pozwolić sobie na zatrudnianie w części etatu konserwatora. Wniosek radnych, by wszystkie placówki oświatowe posiadały takich pracowników, zostanie, jak zapewnił kurator Jan Nowak zrealizowany w momencie, gdy powstana Zarządy Ekonomiczne Zespołów Szkół, do czego już czyni się przygotowania. (ag)

Problemy mieszkańców Rąki

Ni to miasto, ni to wieś

W 1942 r. Rąka została przyłączona do wielkiego Krakowa i od tego czasu nie się w krajoznawie osiedla nie zmieniało. No, może prawie nic. Ulice co prawda wyasfaltowane, lecz za to oświetlenia nie uświadczy — mimo że przez kilka miesięcy wiodła tędy trasa objazdu w związku z remontem ulicy Zakopiańskiej. Nie ma widać szczęścia Rąka do gospodarzy dzielnicy Podgórze.

Przez wiele lat mówiono, że mieszkańcy tego osiedla nie przykładają się do pracy społecznej. Kiedy jednak ostatnio działacze Komitetu Osiedlowego nr 10 rozpoczęli w czynnie społecznym gazyfikację domów — nikt nie wyciągnął ku nim pomocnej ręki. Z wielkimi oporami i zagrożeniami w końcu zewnętrzna sieć gazowa, lecz założenie instalacji wewnętrznej budynków jest sprawą dość odległą — brakuje wykonawcy.

Problemem Rąki jest nie tylko gaz. Niemal od roku mieszkańcy osiedla dobiegają

się o uruchomienie kiosku przyłączonego do wielkiego Krakowa i od tego czasu nie się w krajoznawie osiedla nie zmieniało. No, może prawie nic. Ulice co prawda wyasfaltowane, lecz za to oświetlenia nie uświadczy — mimo że przez kilka miesięcy wiodła tędy trasa objazdu w związku z remontem ulicy Zakopiańskiej. Nie ma widać szczęścia Rąka do gospodarzy dzielnicy Podgórze.

Zniwa w Krakowie

Są traktory — brakuje maszyn towarzyszących

Zniwa trwają nie tylko we wsiach, ale również w naszym grodzie, gdzie do skoszenia jest ponad 4.700 hektarów upraw. Nie więc dziwnego, że i w mieście trwa gorączka żniwna. Następuje spietrzenie robót polowych. Dotyczy to szczególnie obrzeży Krakowa, miejscowości niedawno przyłączonych do miasta.

W Sidzynie, gdzie byłem wspólnie z dyrektorem Wydziału Rolnictwa, Leśnictwa i Skupu Urzędu m. Krakowa — Ferdynandem Śrąką i prezesem Miejskiego Związku Kółek Rolniczych — Władysławem Żądłowskim — zastaliśmy dyspozytora Edwarda

Palke, który z powodu braku jednego z traktorzystów, sam siadł za kierownicą i kosił zboże rolnikom. W miejscowości tej skoszone już ponad 25 ha.

Do tego Kółka Rolniczego zgłaszają zamówienia również rolnicy z dalszych okolic. M.in. w czasie naszej bytności prosili o skoszenie zboża mieszkańcy Kostrza i Swoszowic. We Wróblowicach (tuż obok Swoszowic) jest wprawdzie duża Międzykółkowa Baza Maszynowa. Niestety, choć posiadają tam 16 traktorów, to nie posiadają ani jednej kosiarki czy sноповiązałki, aby pomóc rolnikom przy żniwach. Nasuwa się pytanie dla kogo jest ta baza kółkowa, bo przecież

właśnie rolnicy są jej udziałowcami. Czy traktory z Wróblowic służą tylko do transportu? Argument, że sноповiązałka nie miałaby tam przeobrażenia jest absurdalny, czego najlepszym dowodem może być fakt poszukiwania maszyn w ościennych kółkach rolniczych.

W Bieżanowie sноповiązałka Kółka Rolniczego pracowała bez przerwy u rolników. Wczoraj w tym osiedlu pierwsza miocarnia wjechała do omlotów. Tamtejsze Kółko Rolnicze posiada 4 maszyny omlotowe, dla których przygotowano już wspólne klepiska.

(cm)



Nawet gdy żar nie leje się z nieba trzeba dać odpocząnek utrudnionym nogom. Ławki jednak ustawiane są przeważnie w obrębie terenów zielonych. Nie więc dziwnego, że uczestnicy wycieczek odpoczywają na cokołach pomnika Mickiewicza w Ryńku Głównym, a z braku ławek na przystanku tramwajowym przy ulicy Karłowickiej nie pozostaje nic innego, jak przysiąść na ulicznym koszu.

Fot. W. KŁAC



Projekt podziału geodezyjnego os. Cegielniana w Łagiewnikach

Urząd Dzielnicowy Kraków-Podgórze, Wydział Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Środowiska — zawiadamia, że w lokalu przy Ryńku Podgórskim nr 2p, pokój nr 13, przez okres 6 tygodni, w dniach od 19 sierpnia do 23 września br., codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, w godzinach: wtorki od 15 do 17, w pozostałe dni od 8 do 10, zostanie wyłożony do publicznego wglądu projekt podziału geodezyjnego osiedla „Cegielniana” w Łagiewnikach.

Z projektem podziału geodezyjnego tegoż osiedla oraz z projektem uchwały o ustaleniu terenów budowlanych, zawierającej podział terenu na normatywne działy, będzie można się zapoznać w podanym terminie, uzyskać potrzebne wyjaśnienia oraz zgłosić swoje uwagi i wnioski.

być Lucjanem Kydryńskim, bo musiałbym wciągnąć brzuch na estradzie, a takie manewry z bruchem pogarszają jak wiadomo dykcję.

Nie zazdroścę więc nikomu sławy, ani nawet pieniędzy, bo mając pieniądze zachciałoby mi się kawałka przyzwolonej

biernie się pieszko dookoła świata. Telewizja Polska dziwi się, że istnieje Polski Związek Kynologiczny, a nie ma Polskiego Związku Hodowców Kotów i dlatego publicznie znamomitemu skądinąd program „Panorama” namawiają do organizowania wystaw kotów, na które akurat ja w kłnę, bo smrodzą mi w

objęcie protektoratu nad jego przejazdem fiałem 126p z Krakowa do Gdańska, na ustechnym biegu.

To chyba wystarczy by przekonać się jak dziwny jest ten świat. Tymczasem łatwo, niestety, nie zaszkodzić innym będąc normalnie działającą instytucją czy też normalnie postępującym człowiekiem.

Na postoju „taci” w krakowskim Małym Ryńku oczekiwano, jak zwykle rzęście, kilkadziesiąt osób. I nagle zostali ZASZOKOWANI! Nowoczesny, szybko pędzący wóz zagraniczny, w którym siedziało dwóch młodych ludzi gwałtownie zatrzymał się przed metalowym koszem na śmieci. Kierowca odchylił szyby i niedopalek papierosa wrzucił do koszyka po czym odjechał.

Ludzie z podziwem kiwali głowami, nie mogli z zachwytu oderwać oczu z znikającym samochodem!

Na postoju, na jeźdni leżały setki niedopalków!

Wizyta

przewodniczącego

TPRP z Armenii

Przebywający w Krakowie przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej z Armenii — Grigor Ter Grigorjan złożył wczoraj wizytę wiceprezydentowi m. Krakowa — Julianowi Jaworskiemu. Gość interesował się przede wszystkim sprawami krakowskiego środowiska kulturalnego ze szczególnym uwzględnieniem problemów muzyki. (wam)

Turyści z USA

z wizytą

w Urzędzie m. Krakowa

W Krakowie gościli już 3 grupy turystyczne, w sumie 180 osób, ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. W składzie tych wycieczek organizowanych przez biuro podróży Harry'ego Morgana znalazł się m.in. chóry z Arizony i Ohio oraz orkiestra z Pensylwanii. Muzycy koncertowali na Ryńku Głównym, w kościele Mariackim oraz w Szczawnicy. Ponadto turyści z USA zwiedzili zabytki Krakowa, Wieliczkę i Zakopanę oraz b. hitlerowski obóz zagłady w Oświęcimiu.

Wczoraj kierowników grup turystycznych z USA przyjął w Urzędzie m. Krakowa i zastępcę prezydenta — Jan Skiba. Otrzymał on adresy gratulacyjne od burmistrzów miast amerykańskich, z których pochodzą turyści. (wam)

Zmiany spisów telefonów

są jeszcze dostępne

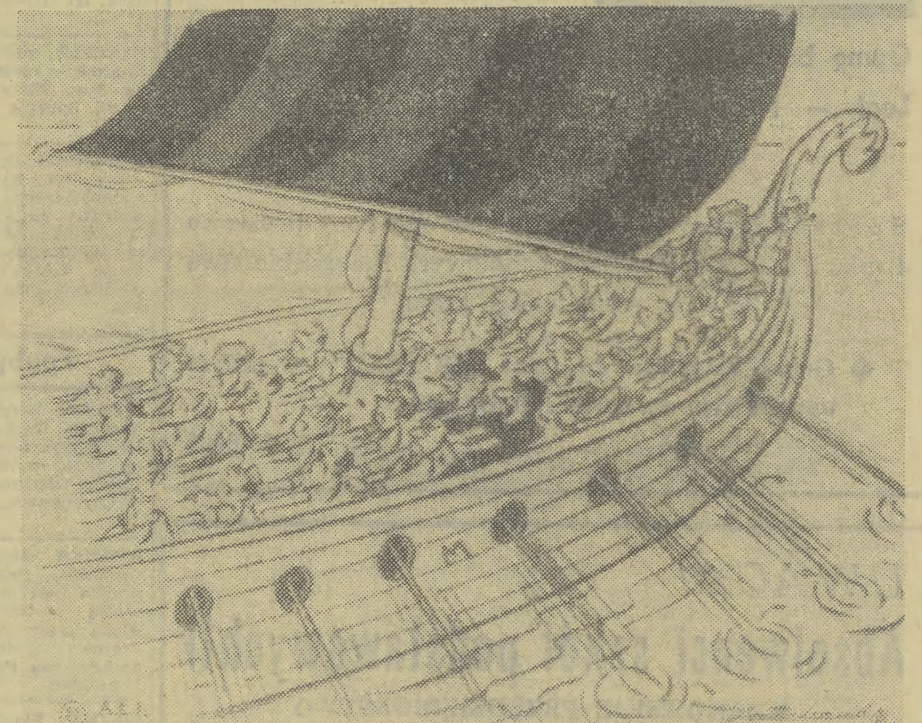
Abonenci telefonów w naszym mieście, którzy dotychczas nie otrzymali zmian do spisu telefonicznego, mogą o sobiście podjąć książeczki z wykazami numerów w godzinach 8—20 w UPT Kraków 1 ul. Wielopole 2, UPT Kraków 2 ul. Lubicz 4, UPT Kraków 16 ul. 18 Stycznia 43, UPT Kraków 23 ul. Bronowicka. Wykazy zmian numerów można otrzymać w kioskach telekomunikacyjnych. W przypadku trudności osobistego odebrania tych zmian, można zgłosić telefonicznie prośbę o dostarczenie wykazu w urzędach doręczających korespondencję pocztową UPT Kraków 16 tel. 390-53 lub UPT Kraków 23 tel. 702-46, względnie pod numer tel. 311-11, 711-11. Zmiany numerów zostaną wówczas dostarczone drogą pocztową.



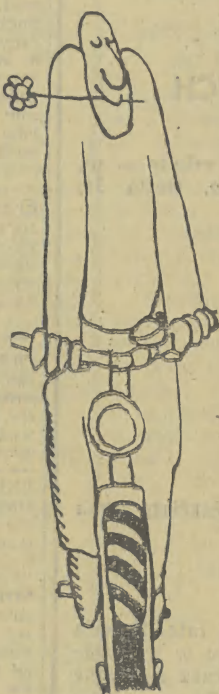
— Ponieważ zepsuł się projektor, będziecie państwo mogli obejrzeć nas w zaimprovizowanej rewii

WAKACYJNE PODRÓŻE

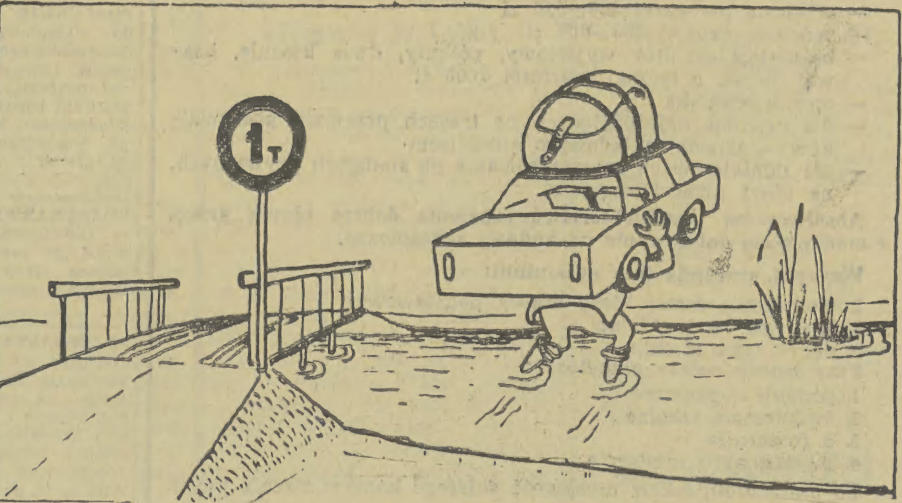
Rysunki: „SOWIETSKI SOJUZ”, „PARIS MATCH”, „THE NEW YORKER” (za „Szpilkami”), „STERN”



— W przyszłym roku skorzystamy z jakiegoś poważniejszego blura podróży.



STOP! PRZEJŚCIE DLA DZIECI!



Naczelnym redaktorem „Przekroju” — Mieczysław Czuma na jeden dzień zaprosił mnie nad Rabe do miejscowości Wiśniar. Tam w ośrodku wypoczynkowym Krakowskiego Wydawnictwa Prasowego letnicy za własną potrzebą chodzą jeszcze za stołami i fakt ten jest życiwnie komentowany przez intelektualistów, którym marzy się ucieczka od lukusów w różnych M-1, 2, 3, 4, 5!

Nigdy nie zapomnę tego pobytu, bo Czuma nauczył mnie — z okazji pięknego jubileuszu Czerdziesiątolecia Brunona Rajcy — pić wódki piekłem, twierdząc, że każdy człowiek może osiągnąć zawsze to czego pragnie.

Nie podzielam akurat tej optymistycznej opinii, choć zdaje sobie sprawę, że optymistę potrafi dźwigać cud, a przykładem tego mogą być realizowane przejeżdżających w polskich miastach, miasteczkach i osiedlach. Inni mają metra, my mamy tunele, żeby nie wyjść z dobrych przywy-

czajeń na ziemi i potracić się wzajemnie. Należę chyba do ludzi nie pozabawionych krytycyzmu i wtem kim i czym już nie będę. Na pewno nie będę pierwszym człowiekiem, który poleci w kosmos, bo uczynił to w naszym imieniu Jurij Gagarin. Nawet gdybym ukończył sławną krakowską Akademię Me-

Brunon Rajca

Jak szokować?

dycezną i tak tym nie przeszczipię serca u człowieka jak prof. Christian Barnard, bo nikt w moim mieście nie odstąpiłby swego serca w momencie ostatniego tchu.

Nie potrzeba sięgać tak daleko. Nie mógłbym być Krzysztofem Pendereckim, bo w przeciwieństwie do mistrza nie znam nut. Nie mógłbym być prof. Wikto-rem Złem, bo nie potrafię malować. I nie mógłbym

kielbasy w Krakowie i musiałbym odbyć podróż do Olsztyna lub Białegostoku. Mam jednak świadomość, że ludzie tęsknią za sukcesem, muszą z innych ludzi czynić ZASZOKOWAC, zaskoczyć.

Kobieta nie tylko paradyje po ulicy bez biustonosza, ale staje na skoczni narciarskiej by wygrać z Wojciechem Fortuną. Nie wystarcza studentowi dyplom inżyniera, więc wy-

Rajcujemy na A—B

Rajcujemy na A—B

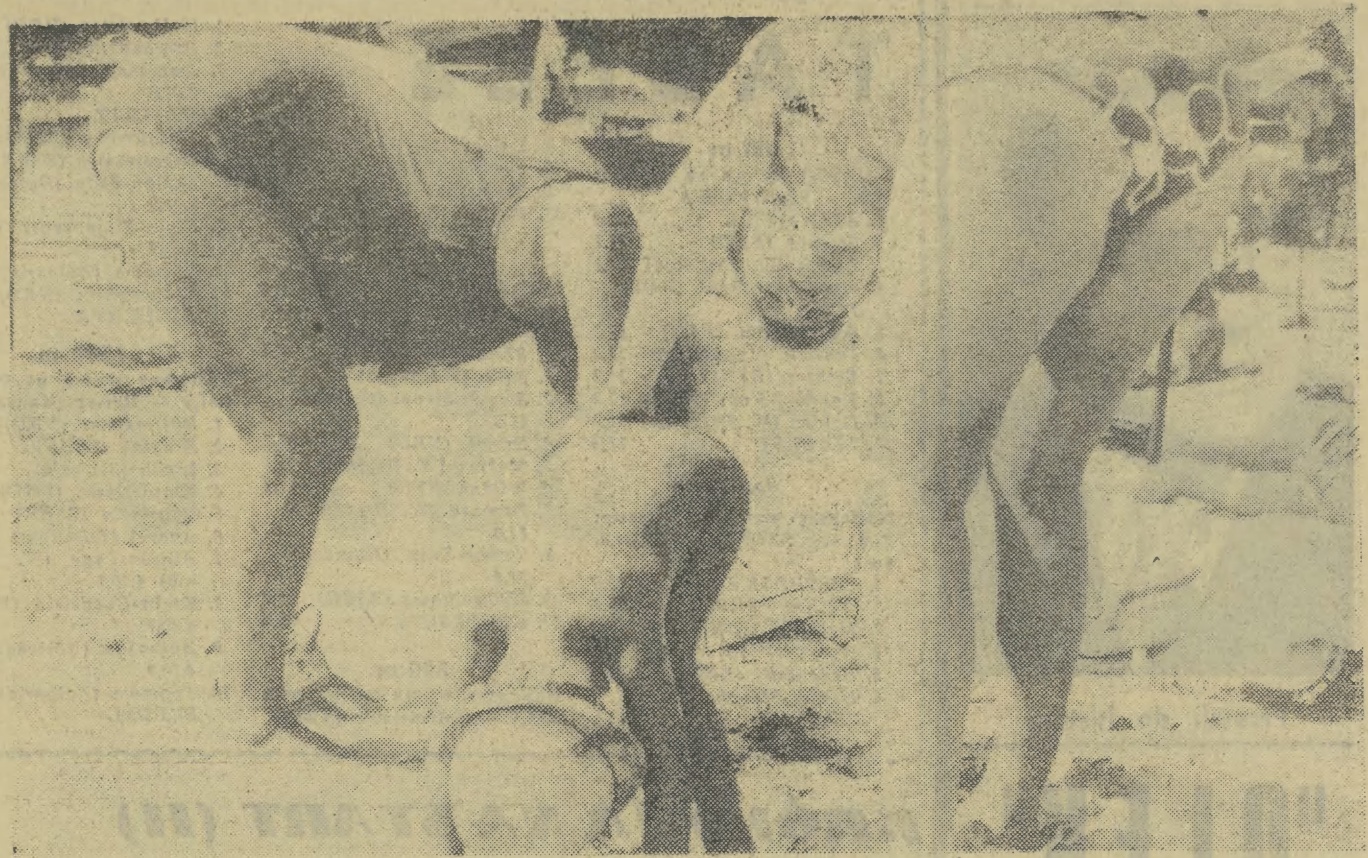
klatce schodowej. Handlowcy chcąc się wyróżnić zamykają sklepy w godzinach największego ruchu w mieście. Fabryki polskiego obuwia, by zwiększyć popularność swoich wyrobów, najciekawiej i najmocniejsze wzory produkują w numerach 42 — dla pań i 46 — dla panów. Niedawno zgłosił się do mnie facet — zadowolony organizacja samochodowego Rajdu Polski — proponując



OD ŚRODY DO ŚRODY

- Nowoczesne samochody posiadają coraz lepsze silniki, ale także coraz lepsze hamulce. A współczesny człowiek? Współczesny człowiek bardzo często bywa rozpędzoną masą niepohamowanego własnego „ja”. (T. Woźniak — ŻYCIE LITERACKIE).
- Być uczonym, to nie znaczy wykonywać taki sam zawód jak każdy inny, bo to nie zawód, to powołanie. (...) Myślę, że zasada „po pierwsze nie szkodzić” winna obowiązywać nie tylko w eksperymentach lekarskich, lecz w ogóle we wszelkich pracach naukowych. (J. Zieliński — LITERATURA).
- Sympatia i dobra atmosfera nie mogą zastąpić właściwej organizacji. Jeśli jednak przy właściwej organizacji, a więc skrupulatnym egzekwowaniu wykonywania obowiązków i zadań, w zespole istnieją stosunki życzliwości i koleżeństwa określane potocznie mianem zgranego kolektywu, to wówczas nie tylko zespół działa efektywnie, lecz również dobrze jest w takim zespole pracować. (H. Jankowski — TRYBUNA LUDU).
- Choroba naszej działalności inwestycyjnej jest dysharmonia między ambitnymi celami i niewystarczającymi środkami. (Z. Ciołk — POLITYKA).

NR MYŚLI TYGODNIA (31 VII — 6 VIII 74 r.) 32 (73)



Fot. Leszek Sosnowski



LATO NA PLAŻY

Fot. WACŁAW KŁAG



STANISŁAW M. JANKOWSKI BYŁEM JELENIEM czyli urlop w Rabce

OD REDAKCJI: Publikujemy ten notatnik, zdając sobie sprawę, że nie tylko w Rabce, ale także w innych miejscowościach — o czym świadczą liczne sygnały, napływające do redakcji spotkać się można z podobnymi konfliktami, wynikającymi najczęściej z braku właściwego nadzoru i zainteresowania problemem wypoczynku indywidualnego. A swoją drogą chętnie przeczytalibyśmy, co na ten temat sądzą zainteresowani i dlaczego urlop przebiegać musi pod znakiem kłopotów, łatwych do wyeliminowania pod warunkiem właściwego rozumienia pojęcia: odpowiedzialność.

5 lipca
No więc mieszkamy. Nie jak inni — za dwa tysiące miesięcznie, wychodek na podwórku, woda w studni — ale w drodze wyjątku: płacimy tysiąc pięćset za pokój, woda na korytarzu, obok toalety, tyle że pod sufitem półmetryowy przewiót. Zawsze wiadomo, czy ktoś jest wewnątrz i czym się zajmuje. Zbiornik trochę kapie.

6 lipca
W sklepie mięsnym kolejka. Matki z dziećmi na rękach przykładnie tupają jedna za drugą, tłum rośnie coraz bardziej. Mięso — jakie tylko zechcesz. Kolejka jest szczęśliwa. Ale dlaczego miejscowe gospodynie to znajomości dostają mięso poza kolejnością? Tego nikt nie wie. Zwracanie uwagi personelowi nie pomaga. Kolejka się krzywi, ale cierpi.

7 lipca
W nocy budził nas ryk pijanych osobników, śpiewają-

cych pod oknami ze znakomitym góralskim akcentem, tyle że fałszywie. Rynsztokowe wyrazy jak chrząszcze szczybują w powietrzu. Serenada trwa pół godziny, nikt z wczasowiczów nie odważy się interweniować, chociaż głos niesie pieśń o bacy na całą Rabkę. Porządkowych też nie widać. Takie chóralne śpiewanie będzie się powtarzało jeszcze wielokrotnie, zwłaszcza w nocy.

8 lipca
Letniczka — sąsiadka w specyficzny sposób zwraca uwagę dzieciom. Ty bydlęciu — mówi do wnuczki (lat 6) — jak nie przestaniesz płakać, to cię kopnę, że łbem ścianę rozbijesz, ja za ścianę zapłacę, ale łeb ci pęknie. Z innego repertuaru notują: ty gadzino (do wnuczki lat jeden z kawalkiem).
Pogoda nadal fatalna.

9 lipca
Pogoda bez zmian. Repertuar górali i babci podobnie,

10 lipca
Obiady, wydawane na Poniatowskiego 100 coraz mniejsze. Żywi się tutaj i narzeka chyba z 50 osób. Babcia, matka i dwie córki pełnią obsługę. Cena obiadu 35 złotych za osiem pierogów lub kawalek mięsa i łyżkę starych ziemniaków. W czerwcu obiady były po 30 zł ale oświadczone gościom, że wg obliczeń zespołu gotującego musiał on dopłacić po 2 złote do każdego obiadu. Wylczyłem, że zespół dopłacił słówie dziennie. Tak mnie to rozśmieszyło, że nie dokończyłem ósmego pieroga, polanego czymś, co podobno miało być śmietaną.

11 lipca
Znaki drogowe stoją w Rabce zdaje się po to, żeby nikt ich nie przestrzegał. Motocykliści jeżdżą we wszystkich kierunkach, nawet po alejkach przeznaczonych dla pieszych. Rowerzyści — tubylcy i zamiejscowi — po chodnikach, klaksonem płosząc matki z wózków. Interweniującego milicjanta nie widziałem. Jak dotąd.

12 lipca
Pogoda bez zmian. Pada. W ogrodzie obok domu pojawiło się stado baranów. Teraz już nie ma szans, żeby wyjść i wystawić leżak, nawet gdyby pojawiło się słońce. Żadne barany jakoś nie umieją zachować czystości.

13 lipca
Oczywiście feralny. Na obiad trzy kęski mięsa z tłuszczem. Zespół kuchenny narzeka na drożyznę. Najwyżej zarobimy na tych obiadach 300 złotych. Ile? — pada pytanie. No, może 350. Chyba dziennie — przypomina ktoś złośliwie. Ale skąd, za cały miesiąc — zespół jest oburzony. Sugeruję półgłosem, że lepiej niech zaprzestaną działalności charytatywnej. Zakrzyczano mnie: gdzie będziemy jedli, w restauracjach kolejki.

Handlarka przy „Sezamie” znowu mi źle wydała. Chór nocny śpiewał dzisiaj intensywniej. Gdzieś wybito azybę. Jak trzynasty to nie może być inaczej.

P.S. W kranie zabrakło wody. Do najbliższej studni nie chcą dopuścić.

14 lipca
Pojawiło się słońce. Stawiamy leżaki, barany atakują. Interwencje odnoszą skutek na kilka godzin. Żona stała po mieso godzinę, kupiła ładną watrobę. Chyba zrezygnujemy z obiadów po 35 zł, tam kilogram mięsa dzielą na kilkanaście porcji, może na więcej.

15 lipca
W restauracji „Pod Gwiazdą” przepis o niepodawaniu piwa osobom nietrzeźwym stosuje się do delikwenta, który

nie jest już w stanie podnieść kufła. Inni piją. Czasem strach wejść. Dzisiaj pod knajpą taka scena.

Pijany I (wzrok zupełnie błędny):
— Puście mnie, zabiję go, zabiję, zabiję...
Pijany II (chwile się, ale stoi):
— Nie będziemy go bili, ormowców nie bijemy...
Trzeźwy, o którym mowa:
— No chodźcie tu, no chodźcie...
Staruszka, przechodząca obok mówi do trzeźwego:
— Pan jest starszy, powinien pan ustąpić...
Pijany I:
— Zabiję go, zabiję...
Pijany II:
— Ormowców nie biję i już...
Trzeźwy:
— No chodźcie, no...
Wczasowicz, obserwujący zajście wraz z tłumem innych:
— Róbcie coś, bo się nudzi...
Tłum ryczy ze śmiechu. Wczasowicze, żądni rozrywki stoją i czekają, może coś się będzie działo.

16 lipca
Handlarka obok „Sezamu” waży ogórek i rzuca go na ladę. „Cztery złote”. Klient protestuje; prosi, żeby zważyć jeszcze raz. Odpowiedź wprawia nas w osłupienie. Zanotowałem słowo po słowo. Powiedziała po prostu: nie chcecie, to nie bierzcie... I zabrała ogórek do koszyka.

17 lipca
Pada. Barany się pasą, smród z ogrodu atakuje, trudno tam chodzić. Interwencje u gospodyni skutkują na pół dnia. Zrezygnowaliśmy ostatecznie z obiadów, chociaż pojawiły się podobno młode ziemniaki.

18 lipca
Pogoda trochę lepsza. Idziemy z dzieckiem do parku. Pod huśtawkami stoją kaluże wody. Tak jest od kilku tygodni. Huśtawek w Rabce brak, podobnie jak piaskownicy czy karuzeli. Dwa ogródki dla selek dzieci to mało, bardzo mało. Kiosk z napojami obok huśtawek stale zamknięty.

19 lipca
Nie ma wózków-saturatorów z wodą sodową, do lodów stale kolejki, pod budką z frytkami dantejskie sceny. Aha, jest pan, sprzedający cukrową watę. Tak zadbano o turystów i wczasowiczów, których zjechało tu setki.

20 lipca
Babcia-sąsiadka zmienia repertuar. Do wnuczki mówi: ty głupie bydlę, do wnuczka: gnoju. Do pokoju zapędza

(Dokończenie na str. 2)



Przeszli do historii

"OLEK"

Urodził się 16 grudnia 1899 r. w samym sercu Zagłębia Dąbrowskiego, na Ksawerze, ówczesnej dzielnicy Dąbrowy Górniczej. Jego pradziad, dziad i ojciec byli hutnikami cynku.

Jako 13-letni chłopiec musi przerwać naukę i rozpocząć pracę w kopalni węgla, a potem w poszukiwaniu zarobków trafia nawet do Turyni.

3 lata spędza w Wojsku Polskim, do którego zostaje ochotniczo w 1918 r.

Potem zostaje górnikiem w kopalni „Paryż”, gdzie pracowało wielu komunistów. Mając niespełna 23 lata wstępuje do Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej.

W 1923 r. był jednym z przywódców pochodu 1-majowego w śródmieściu Dąbrowy Górniczej. Staje się znany, także — policji. Na polecenie wicewładz KZMP przenosi się najpierw w Łódźkę, potem do Kielei i Radomia, gdzie kieruje działalnością Związku. We wrześniu 1923 r. powołany został w skład KC KZMP, w tym też roku wstąpił do KPRP.

11 lat spędza w więzieniach przedwojennej Polski. Po raz pierwszy został aresztowany w 1925 r.

Walczy i na ławie oskarżonych. Szerokim echem odbiło się w kraju jego prawie 3-godzinne przemówienie, którym oskarżał politykę rządu sanacyjnego i bronił programu KPP. Więzienną tłażczkę przerywają dopiero działania wojenne.

Latą wojny spędza w ZSRR. W 1942 r. będąc członkiem batalionu pracy Armii Radzieckiej uczestniczy w bitwie stalingradzkiej.

W połowie września 1943 r. przybył do Siles nad Oką. Został mianowany zastępcą szefa wydziału oświatowego I Korpusu. Kierując pracą polityczno-wychowawczą w polskich jednostkach awansuje do stopnia generała dywizji i zastępcy naczelnego dowódcy Wojska Polskiego d.s. politycznych.

W sierpniu 1944 r. powołany został w skład Biura Politycznego KC PPR.

W styczniu 1945 r. mianowany został pełnomocnikiem Rządu na województwo śląskie. Po połączeniu Śląska i Zagłębia w jedno województwo został wojewodą śląsko-dąbrowskim. Nieco wcześniej został też mianowany pełnomocnikiem Rządu na Śląsk Opolski. Zrobił na tych terenach dużo dobrego.

W 1948 r. wraca do Warszawy. Wchodzi w skład Komitetu Centralnego PZPR, jest sekretarzem i członkiem Biura Politycznego. Pełni funkcję przewodniczącego CRZZ, potem jest wicepremierem. W 1952 r. wybrany został przewodniczącym Rady Państwa. Od 1956 r. jest przewodniczącym OK PZP. Obie te funkcje pełnił aż do momentu śmierci — do dnia 7 sierpnia 1964 r.

ON — ALEKSANDER ZAWADZKI ps. „Olek” — jeden z najwybitniejszych komunistów polskich.

TABELE

100 m

Najlepszy wynik na świecie:	7. Golden (W. Brytania) 23,0
10,9 — SZEWIŃSKA	8. Heinrich (NRD) 23,0
1. SZEWIŃSKA	9. Purstainen (Fin) 23,0
2. Stecher (NRD) 11,1	10. Pavlicic (Jugosławia) 23,0
3. Lynch (W. Brytania) 11,1	
4. Streidt-Strophal (NRD) 11,2	
5. Schittenhelm (RFN) 11,2	
6. Pavlicic (Jugosławia) 11,2	
7. Richter (RFN) 11,2	
8. Kandarr-Vogt (NRD) 11,2	
9. Golden (W. Brytania) 11,2	
10. SZUBERT	11,2

200 m

Najlepszy wynik na świecie:	22,0 — SZEWIŃSKA (rek. św.)
1. SZEWIŃSKA	22,0
2. Stecher (NRD)	22,4
3. Maletski (NRD)	22,8
4. Kandarr-Vogt (NRD)	22,9
5. Bodendorf (NRD)	22,9
6. Streidt-Strophal (NRD)	23,0

400 m

Najlepszy wynik na świecie:	49,9 — SZEWIŃSKA (rek. św.)
1. SZEWIŃSKA	49,9
2. Salin (Finlandia)	51,5
3. Streidt-Strophal (NRD)	51,5
4. Handt (NRD)	51,7
5. Murray (W. Brytania)	51,7
6. Wilden (RFN)	51,8
7. Bernard (W. Brytania)	51,9
8. Suman-Filip (Rumunia)	51,9
9. Kolesnikowa (ZSRR)	52,0
10. KACPERCZYK	52,4

800 m

Najlepszy wynik na świecie:	2,00,4 — Hoffmeister (NRD)
-----------------------------	----------------------------

1. Hoffmeister (NRD)	2,00,4
2. Pöhlend (NRD)	2,00,6
3. Cierpiński-Pöhlitz (NRD)	2,01,0
4. KATOLIK	2,01,1
5. Morgunowa (ZSRR)	2,01,6
6. Gerasimowa (ZSRR)	2,01,7
7. Suman-Filip (Rumunia)	2,01,9
8. Klein-Ellenberger (RFN)	2,02,1
9. Tomowa (Bułgaria)	2,02,2
10. Klapczyński (NRD)	2,02,4
JANUCHTA	2,03,4

1500 m

Najlepszy wynik na świecie:	4,07,8 — Reiser (Kanada)
1. Hoffmeister (NRD)	4,09,6
2. Bragina (ZSRR)	4,09,8
3. Lindh (Szwecja)	4,09,9
4. Klapczyński (NRD)	4,09,9
5. Nagetowa (ZSRR)	4,10,4
6. Andrei (Rumunia)	4,10,5
7. Allison-Page (W. Brytania)	4,10,7
8. Krebs-Burneild (NRD)	4,10,7
9. Anderson (Norwegia)	4,10,9
10. Tomowa (Bułgaria)	4,11,5
SURDEL	4,15,3

3000 m

Najlepszy wynik na świecie:	8,52,7 — Bragina (ZSRR) — (rek. św.)
1. Bragina (ZSRR)	8,52,7
2. Smith (W. Brytania)	8,55,6
3. Petrova (Bułgaria)	9,07,6
4. Yeoman (W. Brytania)	9,09,2
5. LUDWICHOWSKA	9,09,4
6. PRASEK	9,09,6
7. PENTLINOWSKA	9,09,6
8. Pangelowa (ZSRR)	9,13,3
9. Holmen - Vaern (Finlandia)	9,13,8
10. Wejsa (ZSRR)	9,14,8

100 m ppl

Najlepszy wynik na świecie:	12,4 — Ehrhardt (NRD)
1. Ehrhardt (NRD)	12,4
2. NOWAK	12,5
3. Fiedler (NRD)	12,5
4. Bufanu (Rumunia)	12,9
5. Berend (NRD)	12,9
6. Walden (NRD)	13,0
7. Antenen (Szwajcaria)	13,0
8. Vernon (W. Brytania)	13,0
9. Thompson (W. Brytania)	13,0
10. Lebediewa (ZSRR)	13,0

Skok wzwyż

Najlepszy wynik na świecie:	193 cm — Witschas (NRD)
1. Witschas (NRD)	193
2. Ioan-Bonci (Rumunia)	192
3. Mracznowa (CSRS)	187
4. Hubnerowa (CSRS)	187
5. Kirst-Schmidt (NRD)	186
6. Bradaczowa (CSRS)	186
7. Simeoni (Włochy)	186
8. Teodorescu (Rumunia)	186
9. Lawton-Inkpen (W. Bryt.)	186
10. Popa-Popescu (Rumunia)	186

Skok w dal

Najlepszy wynik na świecie:	Alfiejewa (ZSRR) — 6,66
1. Alfiejewa (ZSRR)	6,66
2. Rantanen (Finlandia)	6,62
3. Schmalfeld (NRD)	6,58
4. Suranova (CSRS)	6,56
5. Nygrynowa (CSRS)	6,54
6. Brutsenjak (Węgry)	6,54
7. Szabo (Węgry)	6,53
8. Voelke (NRD)	6,53
9. Buftanu (Rumunia)	6,50
10. Kirsinger (Austria)	6,48
WŁODARCZYK	6,40

Pchnięcie kulą

Najlepszy wynik na świecie:	21,22 — Czyżowa (ZSRR)
1. Czyżowa (ZSRR)	21,22
2. Fiebergerova (CSRS)	21,18
3. Adam (NRD)	20,61
4. Stojanowa (ZSRR)	19,68
5. Christowa (ZSRR)	19,65
6. Lange (NRD)	19,16
7. Kraszewska (ZSRR)	19,00
8. Mielnik (ZSRR)	18,91
9. CHEWIŃSKA	18,63
10. Griessing (NRD)	18,18

Rzut dyskiem

Najlepszy wynik na świecie:	69,90 m — Mielnik (ZSRR)
1. Mielnik (ZSRR)	69,90
2. Wergowa (Bułgaria)	65,90
3. Hinzmann (NRD)	65,70
4. Menis (Rumunia)	64,94
5. Holdike (NRD)	61,84
6. Regel (NRD)	61,64
7. Andrianowa (ZSRR)	60,80
8. Stojewa (Bułgaria)	60,24
9. Engel (NRD)	60,02
10. Westermann (RFN)	59,82

Rzut oszczepem

Najlepszy wynik na świecie:	65,88 — Fuchs-Gamm (NRD)
-----------------------------	--------------------------

1. Fuchs-Gamm (NRD)	65,88
2. Todten (NRD)	64,34
3. Mołłowa (Bułgaria)	62,60
4. Janko-Egger (Austria)	61,56
5. Vago-Kucserka (Węgry)	61,14
6. Becker (RFN)	60,40
7. Zygatowa (ZSRR)	60,20
8. Babicz (ZSRR)	59,76
9. Kargel (NRD)	59,20
10. Hommola (NRD)	58,60
JAWORSKA	58,22

Pięciobój

Najlepszy wynik na świecie:	4,684 pkt — Poliak (NRD)
1. Poliak (NRD)	4,684
2. Tkaczko (ZSRR)	4,622
3. Voss (RFN)	4,562
4. Popowska - Skotobanowa	4,557
5. Olfert-Herbst (NRD)	4,538
6. Bruzenyak (Węgry)	4,536
7. Eppinger (NRD)	4,531
8. Thon (NRD)	4,531
9. Müller (NRD)	4,470
10. Peters (W. Bryt.)	4,445

KRÓLOWA NA START (II)

NIE TAKA ZNOWU SŁABA

ANDRZEJ STANOWSKI

Przed tygodniem, w obliczu zbliżających się Mistrzostw Europy w Rzymie omawialiśmy plusy i minusy męskiej reprezentacji lekkoatletycznej. Dziś prezentujemy tabelę 10 najlepszych lekkoatletów Europy i na tym tle chcemy podyskutować o szansach polskich zawodników.

Tegoroczne mecze międzypaństwowe dowiodły, że mamy wyrównaną i bojową drużynę kobiecą. Właśnie bojowa — przeciw prawie nikomu nie dawała Polkom żadnych szans w meczu z lekkoatletkami RFN, a tu tymczasem przyszło zwycięstwo i to aż różnica 24 pkt. Gdyby nie odbiegające poziomem dwie konkurencje — skok wzwyż (choć mamy tu wielce utalentowaną 17-letnią T. Kuczewicz z Chorzowa, która skoczyła już 175 cm) i rzut dyskiem (rezultaty w granicach 53—55 m to grubo poniżej średniej klasy) — moglibyśmy mówić o silnym i bez słabych punktów teamie. Oczywiście można mieć jeszcze zastrzeżenia do oszczepu, w której to konkurencji nasze zawodniczki przez wiele lat wiodły prym w Europie, a dziś D. Jaworska z trudem przekracza 57—58 m; na więcej liczyliśmy w skoku w dal: jest wprawdzie grono utalentowanych zawodniczek, ale żadnej nie udało się przekroczyć 6,50 m — wyniku, który daje przepustkę do europejskiej czołówki. W sumie jednak nasze panie sprawiły nam w tym roku więcej radości niż ich koledy. Słaba pleć na razie górą...

Gwiazdą nr 1 nie tylko zresztą polskiej lekkoatletyki jest w tym sezonie I. Szewińska. Zawodniczka warszawskiej „Polonii” już od kilku miesięcy znajduje się w życiowej formie. Zwyciężyła w bezpośrednich pojedynkach najgroźniejsze rywalki — Stecher, Boyle, Lynch, Purstainen, Richter, biła jeden rekord po drugim. Na 100 m osiągnęła 10,9 (rekord Polski i jako druga kobieta zeszła poniżej 11 sek.), 200 m przebiegła w 22 sek. (rekord świata), startowała w sztafecie 4×100 m, która wynikiem 43,4

sek. pobiła rekord Polski, wpisała się na listę rekordzistek Europy w biegu na 220 y — 22,8 sek. i wreszcie w trzecim swoim starcie na 400 m (!) — zeszła poniżej zaczerpniętej granicy 50 sek. osiągając czas 49,9 sek. Ten ostatni wynik fachowcy przyrównywali do osiągnięcia Beamona, który w Meksyku skoczył w dal 8,90 m.

Pani Irena, o której co poniektórzy zaczęli przebąkać, że ma szczyt kariery za sobą — udowodniła wszystkim malkontentom, iż nie zamierza rezygnować z najwyższych laurów. Zapytana ostatnio czy nie obawia się, iż forma przysięła za wcześnie — oświadczyła: z doświadczenia wiem, iż nie mam kłopotów z utrzymaniem formy przez dłuższy okres.

I. Szewińska wystartuje w ME w trzech konkurencjach: w biegach na 100, 200 i sztafecie 4×100 m, być może pobiegnie w sztafecie 4×400 m. Start na 400 m nie wchodzi w rachubę, eliminacje na tym dystansie są bowiem zbyt wyczerpujące i nie sposób pogodzić ich ze startami w biegach sprinterskich. Nie chciałbym zaprzeczyć ale wydaje się, że panią Irenę stać na wywalczenie dwóch medali w biegach indywidualnych, (pytanie tylko — złoto czy srebro?), do tego powinna dorzucić jakiś medal w sztafecie. Sytuacja w sprintach jest zresztą bardzo dobra, mamy utalentowaną A. Szubert (11,2 na 100 m), dobrze biega w tym roku też D. Jędrejek (11,3).

Gwiazdą nr 2 zespołu jest bez wątpienia płotkarka T. Nowak. Nie wypada wprawdzie wspominać wielu kobiet, ale ta 32-letnia zawodniczka blysęła w tym roku wielką formą, a jej wynik 12,5 sek. występuje tylko rezultatowi Ehrhardt (NRD) — 12,4. Wielką niewiadomą jest w tej konkurencji G. Rabsztyń. Po kontuzji wystartowała dopiero niedawno, osiągając jednak obiecujący wynik 13,1. Może na Rzym zdążyć jeszcze dojść do wielkiej formy sprzed roku.



To zdjęcie wykonano dokładnie przed 9 laty, kiedy to podczas meczu Polska — USA p. Irena (wówczas jeszcze Kirszenstein) pobiła wynikiem 22,7 sek. rekord świata na 200 m. Dziś jest znowu rekordzistką świata na tym dystansie wynikiem 22,0 sek.

Fot. — CAF

Nieoczekiwanie dobrą sytuację notujemy w biegach. Na dystansie 400 m bardziej jednak należy się liczyć z sukcesem w sztafecie niż biegu indywidualnym, choć niespodzianka in plus ze strony K. Kacperczyk nie jest wykluczona. E. Katolikowa z wynikiem 2,01,1 min. na 800 m uplasowała się w ścisłej czołówce europejskiej, żeby jednak zdobyć medal będzie musiała pobić chyba poniżej 2 minut. W tej konkurencji jest jeszcze młoda, wielce obiecująca Januchta, która czyni postępy dosłownie ze startu na start, 1500 m — to również młoda i bojowa Cz. Surdel, na 3000 m aż 3 Polki mamy w pierwszej dziesiątce. Może uda się którymś atak na medalową pozycję. W skokach nie obsadzamy żadnej konkurencji, chyba że A. Włodarczyk czy M. Sadalska przed 20 sierpnia (mija wówczas termin zgłoszeń do ME) skoczą w granicach 6,40—6,50 m. W rzutach możemy liczyć na punktowane miejsce L. Chewińskiej w kulę, w oszczepie wierzę, że przebudzi się jeszcze aktualna mistrzyni Europy (!) D. Jaworska i w najbliższych dniach osiągnie wynik, który pozwoli jej startować w Rzymie.

Na zakończenie taka moja osobista uwaga — o ile wśród mężczyzn w poszczególnych konkurencjach nie widać stuprocentowych faworytów, a do czołowych lokat pretenduje spora grupa zawodników, o tyle wśród pań można już z góry rezerwować medale dla niektórych lekkoatletek. Trudno np. wyobrazić sobie, żeby Mielnik (ZSRR), której najlepszy tegoroczny rezultat w rzucie dyskiem przewyższa o 4 m wynik konkurentek — mogła zejść z rutyni pokonana. W kulę może wygrać tylko ktoś z dwójki: Czyżowa (ZSRR) lub Fiebergerova (CSRS), w biegu na 3 tys. m wszyscy stawiają na rekordzistkę świata Braginę (ZSRR), wreszcie 100 i 200 m — tak twierdzą fachowcy — to wewnętrzna sprawa Szewińskiej i Stecher. Czyżby więc Rzym miał być szczęśliwy dla faworytek? Ano zobaczymy...

JESZCZE O OCHRONIE TATR

Jako jeden z seniorów ruchu Ochrony Przyrody i do dziś czynny laternik pragnę serdecznie podziękować Autorowi artykułu „Chrońmy Tatry!” w nr 159 z br., jak również Redakcji.

Tatry są permanentnie i coraz bardziej zagrożone, a więc wymagają ochrony. Brzmi to paradoksalnie, iż Tatr. „Park Narodowy” potrzebuje ochrony, kiedy chroni go ustawa o ochronie przyrody, oraz rozporządzenie Rządu PRL o utworzeniu TPN wydane przed 20-tu laty. Niestety, nauka i idee ochrony przyrody wciąż jeszcze są nierozumiane, lub opacznie pojmowane.

Przypomnijmy wszystkie zakusy ideologii wygodnictwa i „praktyczności” na Tatrach: elektrownia na Sławkowie, kolejka zębata na Świnicy, celem eksploatacji granitu, gondole i lampiony na Morskim Oku, kolejka linowa na Łomnicę (rewanż za Kasprowy), ceprostrada z Morskiego na Szpiglasową Przełęcz, hotel na Kala-tówkach, w stylu niemieckim, z drogą automobilową; pomysł tunelu i ścieżki główną granic Tatry od Kasprowego po Morskie Oko. Po wojnie: skansenowe miasteczko w Kuźnicach, olbrzymi parking nad samym Morskim Okiem i zrealizowana autostrada, schronisko na 200 osób i 200 „miejsc gastronomicznych” na morenie Morskiego Oka, kolejki na Giewont z Kala-tówek, na Mieguszuwiecki Szczyt z moreny, autostrada przez Pięć Stawów na Przełęcz Gładką, park na Krokwi, narciarskie zagospodarowanie „Czerwonych Wierchów”, autostrada na górny Polanę Chochołowską z wyciągiem na Rakon, wyciągi w „Suchym Żlebie” w Giewoncie, na Hałę Gasienicową, na Mały Kościelce, nowe wyciągi na Kasprowy, aż po hromadystyczne opalowanie trasy na Czerwone Wierchy z Doliny Tomanowej po Dolinę Miętusią. Wystarczy? — Wystarczy.

Idee i nauka ochrony przyrody łączy harmonijnie obie cechy pełnego człowieka: rozum i uczucie, humanizm i nauki ścisłe.

Może wydawałoby się śmieszne, zwłaszcza dla młodych i miłośników pór, że trzeba uzasadniać potrzebę i wartości ochrony przyrody. Napisał ktoś: „Nie można

nikogo zmusić do miłości przyrody”. Ale można zmusić do poszanowania prawa i praworządności, do poszanowania praw młodzieży oraz wieloletnich przetrz turystów górskich, nie mówiąc już o poszanowaniu tradycji i kultury, poszanowania — jeśli nie umiłowaniu — obywateli ojczyzny. Przypomina o tym wierszujący napis w wejściu na stary cmentarz zakopiański: „Ojczyzna to ziemia i groby. Błada narodowi, który o tym zapomina. Zakopane pamięta!”

dr WŁODZIMIERZ MARCINKOWSKI

ROZDZIAŁY Z SĘDZIWEGO

Z dużą przyjemnością przeczytałem w „Gazecie Krakowskiej” artykuł o dyrektorz H. Sędziwym. Rzeczywiście był to dyrektor — indywidualność wielkiej miary. Miałem w Jego liceum (I LO) dwoje dzieci i stwierdzałem wybitną troskę dyrektora Sędziwego o poziom szkoły.

Wprawdzie Sędziwy odszedł na emeryturę, ale w Krakowie już wyrósł wybitny dyrektor — IV LO im. Tadeusza Kościuszki, Józef Ochotnicki. Tak się złożyło, że również 2 moich dzieci ukończyły tę szkołę. IV Liceum w świetle egzaminów na wyższe uczelnie jest ostatnio na pierwszym miejscu. Sprawy wychowania obywatelskiego, społecznego, ideowego, są tam na bardzo wysokim poziomie. Uderza spokój, zyczliwość, ogromna pracowitość grona i — o dziwo — młodzieży. Wyjątkowa atmosfera powagi, walki o jak najlepsze oceny, a bogate życie szkoły sprzyja rozwojowi osobowości uczniów.

Jest to zastępa dyrektora J. Ochotnickiego. To bardzo ciekawy i wielkiej miary umysł i osobowość. To co napisałem jest tylko skromnym określeniem wybitnego dyrektora. Warto więc słów parę napisać i o Ochotnickim, o jego systemie.

(Nazwisko i adres znane redakcji)

P.S. Proszę bardzo mojego nazwiska nie ujawniać, z uwagi na liczne grono znajomych. Sądziłoby, że mam jakieś zobowiązania za dzieci, co jest nieprawdą!

BYŁEM JELENIEM

(dokończenie ze str. I)

dziewczynkę kopnięciami. Po trzeciej z kolei, ostrej interwencji, zniknęły z ogrodu barany. Smród pozostał.

21 lipca

Zakończono część prac przy asfaltowaniu Alei Tysiąclecia. Ma być przeznaczona dla spacerowiczów, ale furmanki, samochody i motocykle wpędzają każdego spacerującego w krzaki albo w leżący na poboczach gruz. Tak niedyscyplinowanych kierowców jak tutaj, takiej bez troski — dawno nie widziałem.

22 lipca

W muśli koncertowej występują zespoły regionalne. Gra też orkiestra. Nastroj święteczny. Pogoda dopisała. Bardzo udany dzień.

23 lipca

Mleczarni — mówi żona — trzeba pilnować. Serek homogenizowany pojawia się tutaj raz w tygodniu, a na pudełku napisano: ważność 24 godziny. Dobrze, że mamy lodówkę. Ale inni, mniej przeczni?

Podobnie stałe trudności z zakupieniem mleka. I to właśnie w miejscowości, przeznaczonej dla wczasowiczów z dziećmi.

24 lipca

Weselnicy zepsuli światło. U nas stale „wysiadają” korki, brakuje znowu wody. Dobrze, że tylko kilka godzin. Znajomi przyjeżdżali wynająć pokój na sierpień. Gorąco im odradzamy. Chodzą jednak od domu do domu. Ceny coraz wyższe, podobno ze względu na spodziewaną pogodę. Na Słonym, w Wilni, zaproponowano im, że mogą zapłacić dolarami. Zbledli. Odjeżdżali do Krakowa, nie sądząc, żeby zamierzali tam kupić „zielone”.

25 lipca

Deszcz. Koleżanka stoi z dzieckiem na rękach w kolejce do

Na deptaku w... Rabce.

Fot. S. Gawliński



taksówki. Postój pod „Gazdą”, godzina 18-ta. Nie próbowała — znając miejscowe zwyczaje — podejść pod kolejnością. Odczekała swoje, jest nareszcie pierwsza. Podjeżdża taksówka numer boczny 37. Dziewczyna chce wsiadać, ale taksówkarz zabiera dwie kobiety, które prawie nadeszły. Deszcz pada, dziecko na rękach wrzeszczy. Musiała czekać jeszcze dziesięć minut.

26 lipca

Właścicielka domu, w którym mieszkamy, informuje, iż w razie wizyty komisji, interesującej się wysokością czynszu opłacanego przez wczasowiczów należy przynajmniej 600 złotych miesięcznie.

— A weźmie pani z ogrodu barany?

— Dobrze, dobrze...

Kapitułujemy. Obiecujemy zeznać tak, jak sobie życzy. Ale komisja nie przyszła.

27 lipca

Srodkiem głównej ulicy pędzi na koniu 12-letni chłopiec. Zwierzę z trudem utrzymuje pasażera, przerażonego ale... zadowolonego. Samochody hamują. Takie widoki nie należą do rzadkości. Konia do jazdy wierzchem można wynająć pod „Gazdą”. Za 10 złotych — pojedzie można nad rzeczką. Za 30 złotych — pozwalają pojeździć po Rabce. Interes cieszy się dużym powodzeniem.

28 lipca

Znajomi proszą o odwiedzenie do domu kilku wazelik. Handlarka, wysyłająca stale swój samochód do Krakowa po owoce, wycenia zabranie sprzętu na 600, a nawet 800 złotych. Znajomy próbuje się targować. Daje 200. Odpowiedź: Na chleb to mi jeszcze nie potrzebujemy...

29 lipca



Fot. Archiwum

Rocznie w kraju jest około 40 tys. rozwodów. Konflikty rodzinne oraz niepowodzenia w życiu osobistym bywają częściej przyczyną depresji psychicznych i nerwicy niż sprawy zawodowe i społeczne.

To nie przypadek proszę pani, że poradnia nasza jest w sąsiedztwie Urzędu Stanu Cywilnego. Tam obok ludzi biorących ślub, a tu zastanawiających się nad problemami jakie niesie wspólne życie. Ja nazywam się Irena Fiałkowska. Próbuję w poradni pracować lekarz — seksuolog i psycholog. W ubiegłym roku udzielił mi 343 porad. Pani pewnie pomyśli, że to niewiele, lecz proszę pamiętać, że czasem jedna rozmowa trwa dwie godziny i dłużej.

Najpierw trzeba wszystkiego cierpliwie wysłuchać. I nie można okazywać zdziwienia, o nie. Ani oburzenia. Nigdy nie należy pouczać, krytykować, czy moralizować. Ludzie tego

nie lubią. Staram się raczej tak pokierować rozmową, by mi, gościu sam doszedł do pewnych wniosków.

Czasem rozmowa zaczyna się bardzo konkretnie. Ktoś wchodzi, siada, o tak jak pani i pyta wprost: ile kosztuje rozwód? On chce wiedzieć tylko tyle. Natomiast moja rzecz jest poprowadzić rozmowę tak, by dociec dlaczego ten człowiek chce się rozwieść. Czy rzeczywiście jego małżeństwo nie ma szans na ocalenie? Wtedy właśnie pytam: „Dlaczego? O tych opłatach jeszcze pomówimy, wszystko panu wyjaśnię, lecz czy istotnie rozwód jest tu najlepszym i jedynym rozwiązaniem?”

Często są to ludzie młodzi, którzy jeszcze nie znaleźli w życiu swojej drogi. Jakże różne miewają problemy. Kiedyś nawet układałam młodej parze budżet rodzinny. Oboje przychodzili co miesiąc do poradni, bym mogła sprawdzić czy po-

stępują konsekwentnie i zgodnie z planem wydają pieniądze. Uratowali swoje małżeństwo, chociaż było już bardzo źle...

Najbardziej zaskoczył mnie pewien młody inżynier. To był człowiek szczęśliwy proszę pani. Nie przychodził tu tacy. Mówił, że jego małżeństwo trwa dopiero rok, że oboje z żoną są szczęśliwi w tym związku, lecz pytał jak uchronić to szczęście przed niszczącą siłą czasu. On bał się o trwałość miłości. Długo rozmawialiśmy i doszliśmy do wspólnego wniosku, że w małżeństwie, nawet dobrym, potrzeba dużo kompromisu i... poczucia humoru.

Lecz więcej niestety poznaję spraw przykrych i tragicznych. Spróbuję, skoro pani pyta, podać te najczęstsze przyczyny rodzinnych rozdrwińków. Zaznaczam jednak, że niełatwo je poszufladkować, bo każdy człowiek jest inny i każda rodzina żyje własnym życiem.

Najczęstszą powodem konfliktów w małżeństwie jest zdrada. Przychodzą do mnie zwykle zdradzone kobiety i zdradzający mężczyźni. Kobiętom polecam cierpliwość, bo zwykle skruszeni mężowie wracają. Radzę więc poczekać i okazać zrozumienie. Lecz jeśli jest to wielka namiętność — wtedy jestem bezsilna. Żony bywają często przyczyną niewierności mężów. Właśnie te kochane stają się z czasem tak pewne małżeńskiej miłości, że przestają zabiegać o uczucia i ich trwałość. A o miłość, proszę pani, trzeba dbać jak o własną twarz.

Oczywiście zgadzam się z panią, że kobiety bywają przepracowane. Prawie każda z nas ma swoje zainteresowania i pasję, poza tym zajmujemy się domem i dziećmi. Lecz każda kobieta powinna koniecznie, nawet kosztem deseru czy białego podłogi, znaleźć czas na rozmowę z mężem i zainteresować się jego sprawami, jego pracą. A tych wspólnych rozmów jest bardzo mało. I powstaje wtedy jakaś izolacja

między najbliższymi przeciw ludźmi. Nawet jeśli wybierają się razem do kina, to po wyjściu nie dzielą się wrażeniami, nie dyskutują o filmie. Nie znają wzajemnie swoich poglądów na różne życiowe kwestie. Ludzie przestają z sobą mówić, a w małżeństwie proszę pani, takie milczenie jest przerażające. I tak żyją obok siebie w odosobnieniu i w samotności.

Mój mąż był chirurgiem, więc poznałam trochę środowisko lekarzy. Wiem, że ich żony nie chcą słyszeć o szpitalu i pacjentach. Nie, to nie jest zazdrość o czas spędzony poza domem, a raczej chęć eksponowania własnej osoby. A właśnie o pracy zawodowej trzeba koniecznie w domu rozmawiać, jest to przecież druga połowa życia. Nawet jeśli to praca ślusarsza czy ekspedientki. W każdym zawodzie są jakieś problemy, kłopoty czy sukcesy, którymi człowiek chce się podzielić właśnie z najbliższymi.

Przyszedł kiedyś do mnie młody człowiek z mocnym postanowieniem, że przeprowadzi rozwód. Powód: już nie może dłużej żyć w mieszkaniu teściów. On nawet nie myślał o usamodzielnieniu się. Już od początku zdecydowano, że młodzi będą mieszkali razem z rodzicami dotąd, aż dom teściów będzie objęty wyłączeniem i wtedy otrzymają mieszkanie w blokach. Jak długo to potrwa? Niewiadomo. Lecz życie pokazało, że w pień zostałaby zburzona rodzina niż dom. Zachęcałam go do szybkiej męskiej decyzji — do wynajęcia mieszkania, w którym ma zamieszkać razem z żoną. Równocześnie postanowiliśmy, że złoży wniosek w spółdzielni mieszkaniowej. Oczywiście długo trzeba dzisiaj czekać na spółdzielcze mieszkanie, ale — po złożeniu wniosku jest nadzieja, że wreszcie się go dostanie w określonym czasie. I wtedy łatwiej żyć. Dzisiaj oni mają już swoje M-3 i 2-letniego synka. Kiedy urodził się mały, zawiadomili mnie o tym fakcie prosto ze szpitala.

Natomiast rzadko się zdarza, że małżeństwo rozwodzi się z braku pieniędzy, raczej może z nieumiejętnego gospodarowania. Nie, oczywiście, warunki materialne nie wystarczą do szczęścia rodzinnego. Ja także przyznaję, że najważniejszą sprawą cementującą rodzinę jest uczucie. Dostrzegam jednak deprecję uczuć, tych które budują rodzinę. Niestety literatura i sztuka nie idą nam z pomocą. Proszę pomyśleć jak mało jest książek, filmów czy sztuk teatralnych, które by przedstawiały normalne życie ludzkie ze zwykłą miłością może naiwną, może nieciekawą psychologicznie — dlatego, że prosta. Nigdzie nie pokazuję się zwykłego szczęścia ludzkiego. Widzę w literaturze, sztuce, filmie ucieczkę od prostych, normalnych sytuacji życiowych. Wszystko jest jakieś skomplikowane, czasem nawet wynaturzone, nienaturalne. A młodzież czyta, młodzież patrzy na te filmy i wyobraża sobie, że życie musi być właśnie skomplikowane, ponure i tragiczne.

Nie przeczę, że współczesny człowiek jest rzeczywiście trudniejszy we współżyciu. Ma dużo pracy, różne zainteresowania, wielokierunkowe zajęcia, a mniej czasu na spokojne życie rodzinne. Lecz szczęście rodzinne jest mu nie mniej potrzebne niż w przeszłości. I właśnie z tych względów potrzebna jest ludzkości także umiejętność budowania rodzinnego życia, trudna sztuka współdziałania, wychowywania dzieci. Tymczasem młodzież absolutnie nie jest przygotowana do założenia rodziny. Pani mówi, że uczucia nie można nikogo nauczyć. Zgadza się, ale można nauczyć jego przeżywania i pielęgnowania. Trzeba także nauczyć etyki i moralności, które uczuciowi towarzyszą. Człowiek nie rodzi się etyczny, więc trzeba mu wpoić pewne zasady, powiedzieć dlaczego tak a nie inaczej ma tak postępować.

Tej wiedzy nie zdobywają w szkole. Lekcje wychowawcze sprowadzają się zwykle do spraw administracyjnych. Nau-

czyciele od fizyki, matematyki czy języka polskiego też nie uczą etyki, gdyż nie mają na to czasu ani odpowiedniego przygotowania. Tu konieczna jest pewna porcja teorii, którą może przekazać młodzieży pedagog — specjalista na wydzielonej lekcji. Cieszę się, że wkrótce w części spełnią się moje pragnienia i postulaty — w nowym roku szkolnym w większości szkół średnich zostanie wprowadzony przedmiot o nazwie: przygotowanie do życia w rodzinie. I to dobrze. Takie lekcje są konieczne.

Nie ma co liczyć na rodziców, że oni uczą rodzinnego życia. Kontakt między dziećmi i rodzicami zrywa się bardzo wcześnie. Dorosli interesują się jedynie stopniami swoich pociech, zapewniają im ubranie, często nawet luksusowe i modne, kaloryczne wyżywienie, bo to jednak zrobić najłatwiej, wystarczy tylko miś pieniądza. Lecz bardzo rzadko interesują się życiem osobistym dziecka, nie umieją znaleźć swojej roli w jego przeżywaniu i pomóc mu w najtrudniejszych przeciw sprawach.

Nuda. Nie, pani jest w błędzie. Nigdy się nie nudzę w mojej pracy. Te sprawy mnie interesują. Ja po prostu lubię ludzi, chętnie z nimi rozmawiam. Ta praca jest moją pasją.

Nie ma lekarstwa na miłość ani recepty na szczęście. Szczęście nie nauczyć. Można jednak stworzyć w człowieku grunt dla czekających go przeżyć. Niech tu przychodzą, postaram się pomóc każdemu. Proszę koniecznie napisać nasz adres: **Poradnia Przedmażeńską i Rodzinna, Plac Wiosny Ludów 6, w poniedziałki, środy i piątki w godz. od 16 do 19.** Porad udzielamy bezpłatnie. Serdecznie przyjmiamy każdego.

KRYSTYNA ROŻNOWSKA

Na krawędzi

Wszystkich, którzy staną w cieniu egipskich piramid poraża ich ogrom i majestat. Od dawna też ich pochodzenie, sposób budowy i ukryte w nich ponoć skarby intriguja uczonych i zwykłych łowców przygód. Nadal też nic na pewno nie wiadomo. Poza jednym — że od wieków uznawane są za pierwszą z siedmiu wielkich cudów starożytności świata.

Powszechnie uważa się starożytnych Egipcjan za znakomitych budowniczych. Co do tego nikt nie ma wątpliwości. Zagadką jest jednak, skąd wziął się ten ich kunszt. Nauczyci ich tego przybył z Marsa? Poprzez przybycie egipską — cywilizację? Może w końcu sami dochodzili mozolnie swych umiejętności.

Nie od razu byli genialni. Zapewne ponieśli wiele porażek. Ale to cena, którą zawsze się płaci za sukces.

Owa starożytna ostateczność intriguowała od dawna 68-letniego dais angielskiego fizyka, berlińczyka z urodzenia, Kurta Mendelssohna. Jeszcze jako student zaczytywał się ukradkiem w przechowywanej w szufladzie laboratoryjnego stołu książce, w której widniały fotografie wszystkich piramid, pokaleczonych, nie zachowujących nadal swój kształt ostrości — z wyjątkiem jednej, tej w Medum, 100 km od dzisiejszego Kairu. Wiadomo, że pierwsze „prymitywne” piramidy przypominały kształtem

KĄT USYPU

olbrzymie stopnie. Dopiero później nauczono się je wypełniać i okładać kamieniem w kształt ostrości. Tę w Medum też uznano najpierw za taką schodkową, potem zwrócono uwagę na gigantyczne zwalę gruzu, piasku i kamienia u jej podnoża. Przypuszczano, że po prostu przez wieki opadało z piramid wypełnienie jej stopni i liców — co, żab czasu grzyzie bezsilność. Za co jednak czas tak brutalnie odgryzał się tej właśnie piramidzie, pozostałe postawiające u spokoju? — dumał Mendelssohn. Dumał latami.

Małe walijskie górnicze miasteczko, Aberfan, w 1966 nawiedziła fala ulewnych deszczów. Cały świat obiegła straszliwa wieść: namiękła gigantyczna halda, wznosząca się nad miasteczkiem osunęła się, grzebiąc szkołę i 116 dzieci. Halda była zbyt wysoka i zbyt stroma, by mogła się utrzymać. Deszcze przyspieszyły jedynie katastrofę.

Ná politechnikach studenci uczą się, że każdy materiał charakteryzuje się tzw. kątem usypu. Jeśli sypiemy mąkę lub cukier na stołnicę zauważymy, że jego sterza z boku widzialna tworzy trójkąt. Kąt pomiędzy podstawą a bokiem tego trójkąta to właśnie ów kąt usypu. Jeśli chcemy, by sterza wyrosła w górę możemy nasypać więcej materiału, ale musimy też wiedzieć, że część jego osypie nam się w dół i zajmie przez to większą podstawę. Pamiętają o tym ci, którzy odpowiadają za haldy, pamiętają transportowcy. Wysokość sterzy jest ściśle związana z powierzchnią podstawy. W tym wypadku materiał nie da się oszukać. W Aberfan, ci, co mieli odpowiadać, zapomnieli o tej regule. Wypiętrzona nadmiernie halda poszukiła sobie solidnej podstawy na dole.

Kurt Mendelssohn doszedł do wniosku, że to, co zaszło w Aberfan, mogło zdarzyć się przed 5000 lat i w Medum. Dowody zaczęły układać się teraz w logiczny ciąg.

2700 lat p.n.e. król Dżeser polecił swemu budowniczemu Imhotepowi wybudować miejsce swego przyszłego odpoczynku. Ale Imhotepowi wydawał się ten grób zbyt słomkowy. Powiększył więc ów dwustopniowy nagrobek dodając stopni tak, że wyrósł na wysokość 60 metrów. Owa Schodkowa Piramida króla Dżesera stoi do dziś w Sakkar, na zachód od Memfis.

Przez 50 lat była potężnym symbolem minionej potęgi faraona Dżesera. Nie w smak to było jednemu z jego następców, faraonowi Snofru. Postanowił wzniesić potężniejszy pomnik. Budowę rozpoczęło 60 km na południe od Memfis, w pobliżu dzisiejszego miasteczka Medum Piramida miała wzniesić się w górę na ponad 80 m. Snofru powierzył jej budowę synowi Imhotepowi, Rahotepowi. Wznoszona ją mozolnie, nikt jednak nie zauważył, że zbyt stromo. Najpierw stopnie, potem obojętne je kamieniami, niemal sięgano już szczytu, gdy runęła kamienna lawina, grzebiąc pod sobą tysiące bezimiennych robotników.

Po katastrofie w Medum strach padł na budowniczych następnej piramidy w Dahszur. Miała ona już 50 metrów z przewidzianych 140. Jej boki wznoszone pod kątem 52 stopni. Dalej jednak zdecydowano się zmniejszyć ten kąt — do 43 stopni. Jej dziwny kształt spowodował, że nazwano ją Piramidą Łamaną albo Słoniową.

Owo tragiczne wydarzenie było ostrzeżeniem. Nie można bezkarnie wkraczać przeciw temu, co w Naturze naturalne. Nieważne zresztą, czy piramidę budowano dla Snofru, czy też — jak wykazały ostatnie badania — dla jego poprzednika, faraona Hu. Fakt jest jednak, że następna piramida wzniesiona w Dahszur, zwana czerwona od koloru kamienia, którą ją okrywał, wznoszona już była z umiarem. Boki jej wznosiły się pod wybróbowanym kątem 43 stopni, mierzy ok. 100 m wysokości i jest pierwszą z wielkich piramid, którą udało się ukończyć tak, jak to zaplanowano. Po niej dopiero wzniesiono dalsze wielkie — w tym największą, faraona Chufu (znanego u nas za Herodotem pod imieniem Cheopsa).

Wiele tajemnic kryje w sobie egipski piasek. Część z nich rozplatają policy archeologowie. Jednak początki tej prastarej i przedziwnej cywilizacji giną — jak to się mówi — w pomroce dziejów. Nie wiadomo, gdzie zdobyli swą ogromną wiedzę? Kto ich tego nauczył? A wówczas, gdy brak nam wytłumaczenia, spoglądamy chętnie w górę: — Może to ONI, PRZYBYLSZE zeszli na Ziemię i pokazali ułamek swej wiedzy wybrancoom... Może — czerni jednak wybranci popieliali błędy?

Prościej jednak rozejrzeć się po ziemi i szukać śladów triumfów i porażek, śladów żmudnych, nieraz znaczących ofiarami doświadczeń, dzięki którym ludzkość uczyla się na własnych błędach. Uczyla — sama. Trwało to bardzo długo — odłak jesteśmy hominisi sapiensis, trwa nadal i będzie trwało. Chyba, że zaufani w sobie zapominamy o tym, co doświadczyli przodkowie, by zaczynać od nowa i popielniać na nowo stare błędy. Bo wznosząc się w górę trzeba pamiętać o podstawie — musi być odpowiednio szeroka. I kąt usypu właściwy. — Inaczej nie trudno się zsunąć. Do poziomu zero.

MAREK KALISZ

OSTATNI SKOK

— Uważaj Władku, bo ona lubi z zadu kropić. — Józek wziął jakiegoś kółka, to może ją zapędzimy do poskromu.

— Strach do niej podeszł, nawet z jedzeniem. — Ja tam każdego konia... — starszy mężczyzna w czapce i mundurze stalowym urwał w połowie zdania, gdy ujrzał mnie w otwartych drzwiach stajni. Umilkł także dwaj młodzieńcy, z pewnością masztalerze, którym z wielkim trudem udało się wpędzić ognistą klacz między żelazne barierki poskromu.

— Czy zastanawiał pan Antoszkę? — zapytałem. — Którego? — odezwał się starszy mężczyzna. — Bo wie pan, u nas jest trzech Antoszków. Z pewnością idzie o Staszka. Zaraz go poprosimy.

Antoszka znalazł już wcześniej, ale dzisiaj nie mogłem go poznać. Wygląda lepiej, chodzi już swobodnie. A jeszcze nie tak dawno widziałem go zalanego, przynębnionego, pełnego obaw czy kiedykolwiek się wykaraska. Nie tań, że nieraz zaplakał w kącie.

Jego sylwetka, dzinsy, wiatrówka i furażerka pasują do siodła. Bardzo szybko opanował arkaną jeździeckiego rzemiosła, awansując do grona najlepszych masztalerzy w kłikowskiej stajni, gdzie również pracuje jego ojciec — Stanisław i brat — Marek. Największe szanse w jeździectwie dawano za odwagę Staszka. Gdy któregoś dnia nadeszła do stajni ponętna oferta od realizatorów filmu „Pan Wołodyjowski”, wiadomo było, że w montowanej ekipie nie zabraknie młodego Antoszaka. Dla jeźdźcy wielka przygoda była już, tuż.

Zaczęły się zdjęcia w bieszczadzkim plenerze. W ciżbie statystów Antoszak wpadł w oko filmowcom, którzy potrzebowali dublera dla Zawadzkiej. Odwiedził go w hotelu i spytał czy potrafi podczas galopu wykonać skok z jednego konia na drugiego. Antoszak, chociaż nigdy tego nie robił, zademonstrował im skok. Pomierzono go i kazano mu czekać. Następnym razem filmowcy pojawili się już z peruką i ubraniem.

Dla Antoszaka zaczęła się kariera prawdziwego kaskadera. Powtarzał skok za skoki, starając się jak najlepiej wypełniać wszystkie polecenia. Nie zraziło go nawet to, że dostał mniej pieniędzy niż mu początkowo obiecywano. Dublował jeszcze Zawadzką w jeździe dwoma końmi, za co otrzymał następną obietnicę, której dotrzymano.

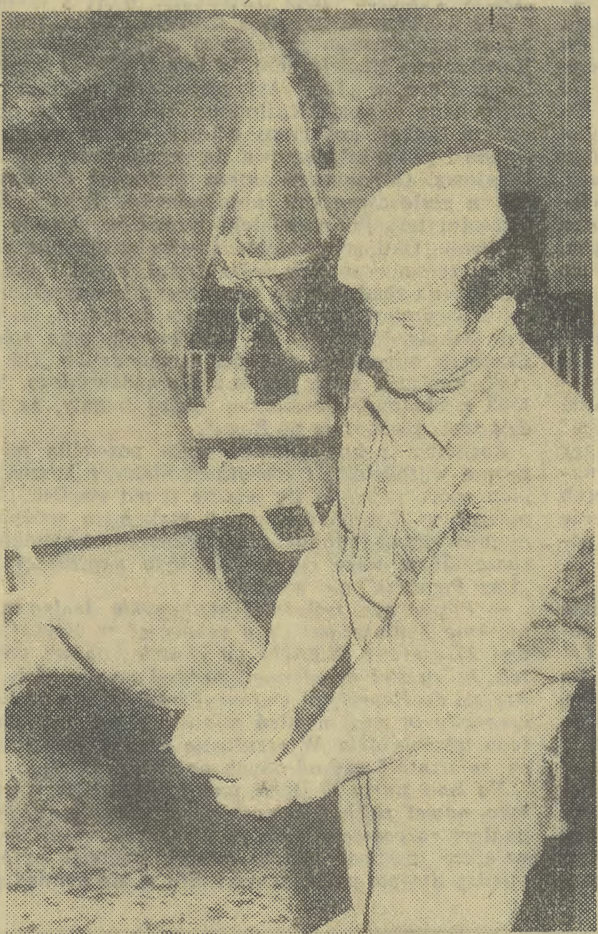
Odwił pokrzyżowała szyki filmowcom, którzy zaczęli szukać nowych plenerów. Antoszak wrócił na pewien czas do stajni. Wkrótce otrzymał telegram. W okolicach Tomaszowa Mazowieckiego, na skutek lodem Pilicy znaleziono miejsce, gdzie należało wykonać ostatni skok w filmie, skok do przegrębi. W pociągu obmyślił sobie plan działania: pojadę szybkim galopem, to koń w czasie skoku wyrzuci mnie ponad siebie i upadnie na łód.

Ledwie tylko przyjechał wręczono mu umowę. Nie wypadło już się wycofywać, podpisał przecież oświadczenie, że zgadza się na ten skok. O żadnych próbach nie było nawet mowy, nikt też nie pokazał jak je-

chać. Pojechał jak obmyślił — galopem. Skacząc z konia uderzył głową o łód, doznał tylko drobnych skaleczeń twarzy.

— Za szybko, koń ledwie zanurzył się do połowy. Powtarzamy! Proszę jeszcze klusem! — zawyrokowali filmowcy.

Nie miał ochoty na ten skok, ale wiedział, że za odmowę kierownictwo może go obciążyć kosztami kłerenia konia w tym dniu. Mógł liczyć na dwóch pletwonurków i kolegę, który miał mu rzucić linę gdyby była potrzebna. Jadąc klusem nie miał szans wepchnięcia konia do przegrębi. Pojechał wolnym galopem, skacząc drugi raz przed koniem do wody. I gdy wygramolił się na łód, szamocący się rumak ude-



Fot. Jan Iwański

ENEASZ I ETRUSKOWIE

„Broń i Męza opiewam, co z Troi wyrzuciła Do Italii, gnan losiem, pierwszy na brzeg zmlerza Lawiński, po mórz głębi i ładach pędzony Mocą niebian, pamiętny gniew znosząc Junony” („Eneida” Wergiliusza, tłum. T. Karyłowski)

Czy naprawdę po zniszczeniu Troi w XII w. p.n.e. wódz trojański imieniem Eneasza wraz z garścią towarzyszy odpłynął na statkach od brzegów Azji Mniejszej, aby po długiej wędrówce wydławać do dzisiejszej Italii? I tam wraz z tubylcami Italikami założył państwo Latium, kolebkę państwa łacińskiego, skąd wywodzi się budowniczość miasta Alba Longa (okolice obecnego Castel Gondolfo), a później pierwszą budowniczość miasta Romy? W epoce Odrodzenia w XV—XVI w., kiedy wielbienie zabytków antyku stało się powszechne, wersja taka uważana była za bezsporną. Potem do legendy o Eneaszu zaczęto odnosić się z dużym sceptycyzmem: m. in. uczony włoski Giambattista Vico uważał Eneasza za postać całkowicie mityczną, chociaż jak twierdzi znalazłby się „pewne ziarno prawdy”.

Ala zdobycze archeologii i językoznawstwa w naszych czasach zmusiły naukę do zrewidowania poglądów na znakomitą Trojańczyka i jego losy oraz na ziniżanie z nim pochodzenie zagadkowego ludu Etrusków.

A więc Istniał mąż, opiewany przez Wergiliusza?

W latach pięćdziesiątych naszego stulecia badania archeologiczne dawnych miast etruskich przyniosły odkrycie m. in. waz z podobiznami Eneasza. Znalaziono też w rejonie Ostii na wybrzeżu, gdzie zgodnie z tradycją mieli wydławać Trojańczycy — szczątki starożytnych świątyn z pozostałościami trzynastu ołtarzy, z których najstarszy, zdaniem archeologów, powstał w VI w. p.n.e. Świątynia znajdowała się w pobliżu miasta, na którym wznosił założony przez Eneasza gród Latium (dziś Pratica). Tu znaleziono tzw. stęgę — nagrobek w kształcie płyty, poświęcony Eneasowi. Potwierdza to fakt, iż Latium było przed tysiącami lat ośrodkiem czci, oddawaną bohaterowi trojańskiemu. Może więc tutaj ukryty jest gdzieś jego grób, o którym wspominają starożytni autorzy?

W lutym 1972 r. archeolodzy włoscy ogłosili sensacyjną wieść: odkryty został uśpiany grobowiec etruski z komorą z ociosanych głazów, o wysokości 2,5 m, z wyraźnie zaznaczonym płaskim — miejscem składania ofiar. Przypuszczano, że jest to miejsce pochówku Eneasza. Jednak po pewnym czasie większość uczonych doszła do wniosku, iż znalezisko stanowi tylko cenotaf, tj. pusty grobowiec, rodzaj mauzoleum wzniesionego ku upamiętnieniu jakiegoś znakomitego osobistości. I wyrazili przekonanie, że osobistością tą mógł być Eneas, że cenotaf — to ślad kultu tego bohatera, kultu, znajdującego swój początek w wierzeniach pierwszych Etrusków.

W stronę Troi

A jak przedstawia się sprawa pochodzenia ludu etruskiego? Już Herodot widział w nich potomków przesiedleńców z Troi (po jej zburzeniu). Dużo faktów wskazuje dziś, że postać Eneasza nie jest legendarna, m. in. wyniki badań archeologicznych. Tym niemniej istnieje tu pewna „ale”. Mianowicie pomiędzy zniszczeniem Troi, datowanym na XII wiek przed n.e., a pojawieniem w Italii najwcześniejszych za-

ZYGMUNT KOPER

bytków cywilizacji etruskiej z VI wieku przed n.e., tworzy się luka. Jak należy ją tłumaczyć? Chyba, że przyszłe wyniki badań archeologicznych obfitować będą w znaleziska z epoki wczesno-etruskiej, które zdolne byłyby lukę taką wypełnić.

I jeszcze o języku Etrusków. Wybitny etruskolog austriacki A. J. Pfiffner zdolał odczytać i zinterpretować znaczną część tekstu etruskiego, najdłuższego ze znanych, bo złożonego z 250 z górą werszy (inne odkryte teksty, jak np. na tablicy z Kapui, liczą zaledwie po kilkadziesiąt werszy). Ołóż ten tekst znajduje się... na powiśniętych mumiach, znalezionych w Toskanii i przechowywanych obecnie w zbiorach muzeum w Zagrzebiu. Jest to swojego rodzaju kalendarz, podający dokładne przepisy składania ofiar różnym bóstwom etruskim kolejno w ciągu roku. Jednocześnie łaciński badacz śladów cywilizacji ludu etruskiego Zachariasz Mayani wystąpił z kategorycznym twierdzeniem, że podstawą języka owego ludu był język Ilirów, którzy przybyli do Italii z tracko-illyrijskiej Azji Mniejszej, przynosząc własną kulturę. Tak więc badania językoznawcze również kierują kwestię istnienia Eneasza i pochodzenia Etrusków w stronę oczywistego Wergiliuszowego bohatera — Troi. Dużo przemawia za tym, że istniał niegdyś autentyczny mąż: „Troiae qui prius ab oris Italiam facti profugus Laviniae came venit litorea” — „który pierwszy od wybrzeży Troi do Italii, przez ios pędzony, na brzegi Lavinium przybył”, jak też towarzysze jego wędrówki. (rj)



Fot. Archiwum

POZAZDROŚCIĆ DNEPRU...

Wyobrażenie o tym, jaki ongiś, przed wiekami był Kijów można sobie wyrobić, oglądając... makietę miasta, usytuowaną przy ekspozycji wszelakich kosztowności w Kijowsko-Pieczerskiej Ławrze. Ówczesna topografia miasta przedstawiała się bardzo czytelnie. Strómo opadający ku rzece płaskowyż — Góra należała do arystokracji; tu miała swoje siedziby, tu grupowały się rezydencje książęce, dwory bojarów, niezliczone świątynie. Położony niżej, przylegający do Dniepru Padół był dzielnicą rzemieślniczo-handlową.

Jak uczy historia jeden z najświetniejszych okresów w dziejach miasta przypada na IX—X w., kiedy to Kijów odgrywał znaczącą rolę w kształtowaniu się państwowości staroruskiej, należał do najbogatszych krajów Europy. Nie oszczędzali go też burze dziejowe i wojenne pożogi, poczynając od najazdów i spustoszeń, dokonanych przez Tatarów i Mongołów w XIII w., poprzez zmieniających się okupantów w latach 1917—1920, aż po ostatnią wojnę i okupację hitlerowską, spod której uwalniał Kijów Armia Czerwona w listopadzie 1943 r. Uwalniona miasto uuboże o ok. 200 tys. poległych i wymordowanych przez najeźdźcę mieszkań-

ców, o 100 tys. kijowian wywiezionych na przymusowe roboty, uuboże o tysiące zrujnowanych domów mieszkalnych i o setki zniszczonych zakładów produkcyjnych. Ale to też już historia, odległa historia.

Oglądana od strony Dniepru, z poziomu rzeki owa stara część miasta prezentuje się jako rozległe, bogato zalesione (bardziej stosowne właśnie takie określenie niż np. zadrzewione) wzgórze. Ponad drzewami łatwo, obok nowoczesnych budowli, wypatrzyć choćby zabytkowy zespół klasztorów, których rowodów sięga XI w., zwany Ławrą Kijowsko-Pieczerską i najpiękniejszy — moim zdaniem — zabytek Kijowa, jedenastowieczny sobór Sofijski, jedna z najpiękniejszych świątyń we wschodniej Europie, zbudowany na wzór słynnego soboru św. Zofii w Konstantynopolu. Mieniące się w słońcu złoczone kopuły, zieleń dachów i biel ścian dają uroczyste efekty kolorystyczne, a piękny wystrój wnętrza, bogate freski z XI i XII w. wprost urzekają. Mimo całego szacunku dla historii nie da się tego powiedzieć o jedynych resztkach dawnych murów obronnych miasta z XI w. — o niemiłej słynnej „złotej bramie”. Nie-

wiele tego, skromniutkie to, można ruiny minąć, nie zauważając ich.

Ale wracamy nad Dniepr. Czego jak czego, lecz rzeki trzeba Kijowowi pozazdrościć. Potężnej, malowniczej. „Wykroili” z niej co najmniej kilkanaście takich, jak nasza Wisła pod Wawelem. I gdyby tylko do tego sprowadzały się porównania... Przydaje Dniepr urody miastu, a równocześnie oddaje nieocenione usługi. Jest wszak Kijów znaczącym portem rzeczynym. Wykorzystuje się Dniepr dla transportu i komunikacji. Gonią po rzece szybkie wodoloty pasażerskie, ciągną ciężkie barki z towarami. W letni czas korzystają z rzeki tysiące kijowian i turystów.

Za niewielką opłatą, którymś z kursujących z dużą częstotliwością stateczków rzecznej flotyli, w krótkim czasie znajdziesz się człeczce daleko od gwaru miasta. Liczne wysypki i rozległe łachy, to tereny wymarzone dla amatorów biwakowania, miłośników wędkarstwa, spragnionych orzeźwiającej kąpieli w czystych nurtach rzeki. Niemal w samym centrum miasta rozciągała się rozległe, wysmienite plaże. A gdy zmrok zapada miło delektować się świeżym powietrzem i chłodem, ciągnącym od rzeki, na pokładzie statku spa-

żąc miasteczko”. Wypełnia się kino na wolnym powietrzu. Obraca się ogromne koło „diabelskiego młyna”, unosząc tych, którzy chcą popatrzeć na miasto z wysokości. Rozlegają się dźwięki muzyki tanecznej, wirują podniebne karuzele... A niedaleko stąd, od miejsca w którym wrze wesoła zabawa, znacznie wyżej, tkwi nieruchomo na wysokim cokołe potężna postać księcia Włodzimierza. Tego, który spowodował chrzest Rusi i jak mi to opowiadano, przeprowadzał swój zamysł w sposób bezwzględny, każąc zrzucić opornych z góry do Dniepru. Widać jednak ów książę nie był aż tak srogi, jak głosi legenda, skoro sąsiedztwo pomnika darzą wyraznym upodobaniem parki... zakochanych. Postać na pomniku naprowadziła kiedyś dziennikarza „Kijowskiej Prawdy” Aleksandra Nowaka na oryginalny pomysł. Chciał się dowiedzieć dokąd spogląda Włodzimierz. Wyniesiony na wysokość postaci księcia, przy pomocy specjalnie sprowadzonego tu podnośnika, dziennikarz zaspokoili swoją ciekawość. No i gdzie patrzy? — domagałem się odpowiedź. — Przed siebie, w przestrzeń, za Dniepr — skwitował krótko Sasza.

Pozazdrościć Kijowowi Dniepru i parków, świeżego, nie skażonego wydzielinami

cerowego, podziwiając równocześnie miasto w blasku rozbiyskujących wieczornych świateł.

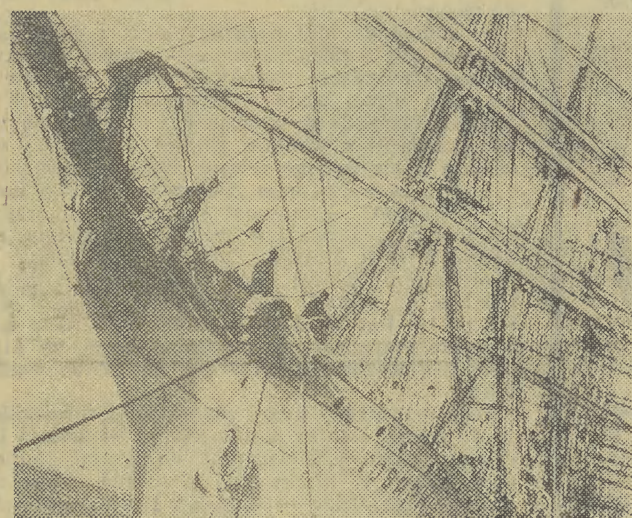
Pozazdrościć Kijowowi parków, zajmujących ogromne przestrzenie, usytuowanych wzdłuż Dniepru i w innych punktach miasta. Jest ich w sumie dziewięćnaście, bogatych w bujną roślinność, ukwieconych, starannie utrzymanych i zagospodarowanych tak, by służyły wypoczynkowi i rozrywce. Nie ma przesady w określeniu, w myśl którego Kijów jest miastem zieleni. Sprawilo to wspaniałe parki, lecz nie tylko im miasto zawdzięcza taką właśnie sławę. Wszystkie nowoczesne osiedla mieszkaniowe „rosną” niemal równocześnie z zieleńcami, z sadzonymi w bezpośrednim sąsiedztwie nowych budowli drzewami. Rygorystycznie przestrzega się tu zasady, że za każde usunięte drzewo sadzi się trzy nowe.

Mają w kijowskich parkach ulubione miejsca i zakątki romantycy i młodzi szukający samotności, szachiści i miłośnicy lektury, dzieci i emeryci. Zawsze tłumnie na tarasach, skąd rozpościera się wspaniały widok na płynący w dole Dniepr i nowe dzielnice po drugiej stronie rzeki. Wieczorem ożywia się „weso-

premysłowymi powietrza, jako, że zakłady produkcyjne zlokalizowane są na peryferiach i obrzeżu miasta. Pozazdrościć zabudowującego się metra i Pałacu Kultury „Ukraina”. Rozkochani w swoim mieście kijowianie porównują go do kremłowskiego Pałacu Zjazdów w Moskwie — nie bez racji. Istnieje bowiem pewne podobieństwo jeśli idzie o kształt architektoniczny, bogactwo wystroju wnętrza, o funkcjonalność i wyposażenie, dzięki którym przed kilkudziesięciami widownia rozgrywać się mogła ogromne — pod względem liczby wykonawców — widowiska, spektakle teatralne i muzyczne. Zresztą rzecz nie w tym, by kompletować pełną listę tego co może i powinno się podobać w stolicy radzieckiej Ukrainy.

Pozazdrościć Kijowowi i... poprzestać na stwierdzeniu, że jak w opinii jego mieszkańców jest najpiękniejszym miastem pod słońcem, tak dla nas „krakusów” mimo wszystko jedynym i niepowtarzalnym miastem na ziemskim globie pozostanie... Kraków.

ZBIGNIEW GUZOWSKI



z nich a latarnią morską, jak postąpiło wiele jachtów. O ile wiem, to tylko 3 statki z klasy A dokonały tego prawidłowo: duński „Georg Stage”, „Gorch Fock” i właśnie „Dar Pomorza”.

Nie mieliśmy jednak szczęścia. Zabrakło nam wiatru. Sytuacja baryczna zmieniła się na tyle, że robiąc owe manewry na starcie nie zdążyliśmy się „zabrać z wiatrem”. Potem, w czasie rejsu po Bałtyku, nie mieliśmy już — na skutek niesprzyjającej sytuacji — żadnych szans. Warunkowała je pogoda. 90 mil od mety, dla „Daru Pomorza” zaczął „zachodzić” wiatr. Trzeba było lawirować. Na dobę zrobiliśmy 33 mile. Przez to, zyskał na nas „Gorch Fock”. W takiej sytuacji bark jest zawsze szybszy od fregaty...

Zwyrtceńców nie powinno się sadzić — może to i prawda. Jednak w zakulisowych dyskusjach słyszało się i mówiło o różnych sprawach. Myślę, że sukces młodych marynarzy radzieckich podkorywany był poważnym podejściem do sprawy i młodzieńczą brawurą, która w sportowej walce — obok fortu — nie jest też bez znaczenia. Skoro się przybywa na metę z tak kolosalną przewagą, to nawet punkty karne odliczone za uchybienia przy starcie czy skrócenie trasy o kilkanaście mil — są tu bez znaczenia.

JACEK STROKA

Fot. Autor

Migawki z regat

Kiedy podczas wielkiej parady morskiej, wieńczącej tegoroczną „Operację Zagiel”, znalazłem się na pokładzie tegorocznego „Towariszcza”, spytałem jego 39-letniego dowódcę, kapitana żeglugi wielkiej Olga Wandienkę o przebieg regat, odpowiadając bez zastanowienia: — Pragnęliśmy bardzo, by w przeddzień Święta Odrodzenia i trzydziestolecia PRL regaty wygrał „Dar Pomorza”. Po znakomitym starcie uzyskaliśmy od razu sporą przewagę nad przeciwnikami, ale w niewielkiej od nas odległości sunął stale jakiś biały żaglowiec pod jasnymi żaglami. To mógł być tylko „Dar Pomorza” lub „Gorch Fock”. Polącziliśmy się więc w decydującej fazie wyścigu z komisją sędziowską by spytać o położenie polskiej białej fregaty, której byliśmy skłonni oddać nawet prowadzenie. Niestety dowiedzieliśmy się, iż „Dar Pomorza” płynie bardzo daleko w tyle. Teraz nie pozostało nam już nic innego, jak tylko nie pozwolić sobie odebrać zwycięstwa przez „Gorch Fock”. No i udało się...

Ten, być może niesportowy zamiar może się komuś podobać lub nie. Faktem pozostanie jednak końcówka klasyfikacji regat „Operacji Zagiel-74”, na trasie z Kopenhagi do Gdyni, zestawiona po doliczeniu tzw. punktów handikapowych i odejściu punktów karnych. I tak, podwojnym i niezaprzeczalnym zwycięzcą, bo w klasie A i „generale” został radziecki statek szkolny „Towariszcza”, debiutujący w tego rodzaju imprezie. Drugie miejsce — w obu punktacjach — przypadły w udziale barkowi RFN — „Gorch Fock”. Trzecią lokatę w klasie A wywalczył ostatecznie „Dar Pomorza”, zajmując jednocześnie dopiero szóstą pozycję w klasyfikacji generalnej.

W tym roku ponownie dowodził naszą białą fregatą kapitan ż. w. Kazimierz Jurkiewicz. To on także poprowadził „Dar Pomorza” na poprzednią „Operację Zagiel-72” do Cowes w Anglii, a stamtąd do zwycięstwa na metę w Skagen. Ciekawe były koleje losu tego człowieka, który na „Darze” pływa już 34 lata, będąc jego kapitanem od 21 lat. Urodził się z dala od morza, w roku 1912 w Kraśniku Lubelskim, gdzie ukończył gimnazjum humanistyczne. Była to jedna z tych polskich szkół, która nauka łaciny, matematyki i literatury potrafiła zainteresować młodzież, dając jej doskonałe podstawy do dalszych studiów. Drugim czynnikiem wychowawczym Kazimierza Jurkiewicza było harcerstwo. I właśnie podczas obozu

drużyny nad brzegiem Bałtyku w 1923 r. młodego chłopca podjęła praca na morzu. Wybrał zatem studia w Państwowej Szkole Morskiej w Gdyni. Ukończył je w 1934 r. i ze świeżo upeieczonym dyplomem pozostał na „Darze Pomorza” jako instruktor. Wraz z białą fregatą odbył wówczas słynny rejs dookoła świata, pod dowództwem legendarnego już dzisiaj „kapitana kapitanów” — Konstantego Maciejewicza. W latach 1936/37 opłynął Przyładek Horn, a „Dar” był pierwszym polskim statkiem, który tego dokonał. Kazimierz Jurkiewicz po objęciu na statku funkcji czwartego oficera szybko awansuje, lecz służbę i pracę szkoleniową na morzu przerywa II wojna światowa. Odprowadza zatem żaglowiec do Sztokholmu, by na czele dwunastu absolwentów Szkoły Morskiej, ostatnim polskim samolotem wrócić w połowie września do kraju. Okupację kapitan spędza w ukryciu, zarabiacie na utrzymanie rodziny jako drwal, cieśla i tkacz samodziśiał na zbudowanym własnoręcznie warsztacie. W 1945 roku Kazimierz Jurkiewicz wraca do Gdyni, do Państwowej Szkoły Morskiej, by już jesienią tego roku zostać starszym oficerem i zastępcą komendanta „Daru Pomorza”, kapitana ż. w. Stefana Gorazdowskiego. W marcu 1953 r. obejmuje dowództwo białej fregaty, na której do dziś jest „pierwszym po Bogu”.

Rozmowa z kpt. Jurkiewiczem pozwoliła mi rozwiąć pewne wątpliwości i zrozumieć niektóre komentarze, jakich sporo pojawiło się jeszcze przed startem „Daru Pomorza” w Kopenhadze, np. o rzekomym spóźnieniu, czy nieprawidłowo wykonanym manewrze po sygnale do wyruszenia na trasę regat. Jak było naprawdę? Dlaczego „Dar Pomorza” nie wygrał?

Planowane wcześniej malowanie żaglowca i oczyszczenie kadłuba mieliśmy rozpocząć w stoczni remontowej 25 czerwca. Niestety na skutek fatalnej pogody statek, który stał przed nami opóźnił swe wyjście tak bardzo, że do Kopenhagi wyruszyliśmy dopiero 10 lipca, podczas gdy w myśl ustaleń winniśmy byli tam się znaleźć tego właśnie dnia. W rezultacie przybyliśmy rano 13 lipca, ze stratą 5 uszkodzonych po drodze żagli.

Na linii startu w Danii panowały fatalne warunki. Nie było nawet słychać armatnich wystrzałów, będących sygnałem rozpoczęcia wyścigu. Ponadto w myśl regulaminu należało wykonać jeszcze trudny manewr przejścia pomiędzy dwoma poławiaczami min, a nie pomiędzy jednym

— 44 —
„Co za szczęście niewysłowione i bolesne zarazem, gdy wczoraj, w Operze, patrzyłam na Pana z daleka... Kocham Pana siwiejące skronie, a pewna niewielka tusza przydaje Panu nierównowagę godności... Przez cały wieczór dumna byłam z Pana...”

I dopiero gdy wróciłam na ulicę Varenne i przyjrzałam się sobie w lustrze, przestraszyłam się... Jakże mogłabym Pana nie rozczarować?... Kobiety tak szybko wiedzą, oto jestem już niemal stara...”

Widzieli się tak z daleka wiele razy. Wyznaczali sobie nawet swego rodzaju spotkania.
„Jutro, około trzeciej, spacerować będę z mym synem na Tuilleries...”

Saint-Hilaire zaś w godzinach umówionych przechodził pod jej oknami.
O jej synu, wówczas dwunastoletnim, było jedno charakterystyczne zdanie. Maigret przeczytał je na głos.
„Filip, gdy znów zastał mnie, jak piszę, spytał naiwnie: — Znowu pieszysz do swego ukochanego?”

Maigret westchnął, wytarł czoło, i związywał z powrotem paczkę jedną po drugiej.
— Spróbuj połączyć mnie z doktorem Tudelle.
Czuł potrzebę znalezienia się na pewniejszym gruncie. Listy odożone zostały na swe miejsce w szafie bibliotecznej i Maigret przechadzał się, więcej już do nich nie zaglądając.

— Jest przy aparacie, szefie...
— Halo, doktorze... Tak, Maigret... Skończył pan przed dziesięciu minutami?... Nie, oczywiście nie żądam wszystkich szczegółów...
— Słuchając bazaru na bloku Saint-Hilaire’a nic nie znaczące słowa i znaki.

— Jest pan tego pewien?... Posłał pan już kule do Gastine-Renette’a?... Zatelefonte do niego trochę później...
— Dziękuję... Lepiej żeby pan przesłał raport siedmiu śledczemu... To mu sprawi przyjemność... Raz jeszcze dziękuję...

Zaczął chodzić po pokoju, z rękami założonymi do ty-

— 45 —
łu, od czasu do czasu zatrzymując się, by spojrzeć w ogród, gdzie o kilka kroków od niego skałał w trawie na pół oswojony kos.

— Pierwszy strzał — wyjaśniał Janvierowi — oddany został z bliskiej odległości, z przodu... Kula o wymiarach 7,65, otoczona warstwą niklowanej miedzi... Tudelle nie ma jeszcze tego doświadczenia, co doktor Paul, ale jest prawie pewien, że została wystrzelona z automatycznego browningu... W jednej kwestii jest kategoryczny: ta pierwsza kula spowodowała śmierć niemal natychmiastową. Ciało pochyliło się do przodu i wysunęło się z fotela na dywan...
— Skąd on to wie?
— Bo następne pociski biegnęły z góry w dół.
— Ile było tych następnych?
— Trzy. Dwa w brzuch i jeden w ramię. Pistolety automatyczne zawierają sześć pocisków, albo i siedem, jeśli jeden wsunie się w lufę; zastanawiam się więc, dlaczego morderca nagle przestał strzelać po oddaniu czwartego strzału. Chyba że pistolet się zaciął...
— Patrzył na dywan, z grubszą tylko oczyszczony, tak że można było jeszcze na nim dostrzec kontury krwawych plam.

— Albo ten, który to zrobił, chciał być pewien, że jego ofiara jest martwa, albo działał w stanie takiego podniecenia, że bezwiednie strzelał dalej. Wezwij mi Moersa, dobrze?
— Rano zbył był pochłonięty osobliwymi myślami tej sprawy, aby samemu zająć się stroną materialną poszłak, i zdał to na specjalistów z zakładu kryminalistyk.
— Moers?... Tak... Co zdziałałście... Oczywiście... Najpierw proszę mi powiedzieć, czy znaleźliście w gabinecie gilyz od pocisków... Nie?... Zaden?...
— To było ciekawe i znacząco chyba, iż zabójca wiedział, że nikt mu nie przeszkodzi. Po czterech głośnych wystrzałach, nawet bardzo głośnych w przypadku browningu 7,65, miał czas szukać po pokoju gilyz, które zostały dość daleko wyrzucone.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zakład Produkcji Elementów Budowlanych Kombnatu Budownictwa Mieszkaniowego w Krakowie

przyjmie zaraz do nowo uruchamianej Wytwórni Prefabrykatów Wz-75 w Krakowie przy ulicy Dobrego Pasterza:

PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH:

- ◆ BETONIARZY prefabrykatów
- ◆ ZBROJARZY prefabrykatów
- ◆ MULARZY tynkarzy
- ◆ STALARZY budowlanych
- ◆ ROBOTNIKÓW transportowych
- ◆ OPERATORÓW węża betoniarzkiego
- ◆ ZESTAWIACZY surowców do produkcji betonów
- ◆ ŚLUSARZY warsztatowych
- ◆ ELEKTROMECHANIKÓW
- ◆ MONTERÓW elektryków
- ◆ KOWALI

PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH:

- MGR INŻYNIERÓW oraz INŻYNIERÓW budownictwa lądowego, z praktyką w produkcji prefabrykatów, na stanowiska:
- Z-cy KIEROWNIKA Wytwórni Prefabrykatów Wz-75
- KIEROWNIKÓW zmianowych
- KIEROWNIKA laboratorium
- KIEROWNIKA działu kontroli jakości
- INŻYNIERÓW BUDOWNICTWA, TECHNIKÓW BUDOWLANYCH, ELEKTRYCZNYCH I MECHANICZNYCH oraz MISTRZÓW BUDOWLANYCH, z praktyką w produkcji elementów prefabrykowanych, na stanowiska:
- KIEROWNIKA warsztatu mechaniczno-elektrycznego
- MISTRZÓW zmianowych
- STARSZYCH TECHNIKÓW
- TECHNIKÓW
- STARSZYCH MAJSTRÓW
- MAJSTRÓW
- TECHNIKÓW BUDOWLANYCH I EKONOMICZNYCH na stanowiska magazynierów, z praktyką na tym stanowisku.

Zapewniamy:

- wynagrodzenie zgodnie z UZF w budownictwie
- pracownikom zamiejscowym dowóz do pracy i z pracy
- miejsca w hotelach robotniczych dla pracowników zamiejscowych.

Dysponujemy:

- czasami rodzinnymi we własnych ośrodkach w górach i nad morzem
- koloniami letnimi dla dzieci we własnych ośrodkach w górach.

Osobiste zgłoszenia przyjmuje Dział Pracowniczy ZPEB w Krakowie — Nowej Hucie, ul. Kołomyjska 159a.



„SPOŁEM” WSS w Krakowie

poleca swoje usługi

obejmujące

prowadzenie stołówek i bufetów

przyzakładowych, na terenie województwa krakowskiego.

Stołówki prowadzone przez „SPOŁEM” WSS w Krakowie sporządzają:

posiłki całodienne

zupy regeneracyjne

dania barowe

do sprzedaży na miejscu i w bufetach przyzakładowych

wyroby garmazeryjne i ciasta

do sprzedaży w bufetach i na kiermaszach organizowanych na terenach zakładów pracy

śniadania paczkowane

dostarczane do hal produkcyjnych, itp.

Zlecenia na prowadzenie stołówek i bufetów przyjmują oddziały „SPOŁEM” WSS w KRAKOWIE w następujących miejscowościach:

- Andrychów, ul. Jedności Robotniczej 12
- Bochnia, Rynek 9
- Brzesko, plac Świerczewskiego 9
- Brzeszcze, ul. Lipowa 23
- Chorzów, ul. Mickiewicza 6
- Dąbrowa Tarnowska, ul. Berka Joselewicza 1
- Jaworzno, ul. Słowackiego 4 a
- Miechów, ul. Mickiewicza 10
- Myślenice, Rynek 20
- Nowy Targ, plac Pokoju 39
- Olkusz, 1 Maja 12
- Oświęcim, ul. Łukasiewicza 4
- Skawina, ul. Słowackiego 1
- Tarnów, ul. Krakowska 6
- Wadowice, ul. Zagadłowicza 1
- Wieliczka, ul. Bohaterów Warszawy 7
- Wołbrom, Rynek 19
- Zakopane, ul. Krupówki 31
- Żywiec, ul. Wesoła 1.



Hubert w każdym razie nie był już więcej dopuszczony do łoża małżeńskiego i nie omieszkał gdzie indziej szukać sobie pociechy. W listach nie mówiło się już o nim Hubert, lecz H...

„Biedny H. popadł w nowe szaleństwo i podejrzywam, że ta kobieta sprawia mu cierpienie. Chudnie w oczach i staje się coraz bardziej nerwowo...”

Spotykało się tego rodzaju „szaleństwa” co pięć, sześć miesięcy. Zaś Armand de Saint-Hilaire w listach nie próbował chyba przekonywać o swej powściągliwości.

Isabelle pisała mu na przykład:
„Spodziewam się, że Turczynki są mniej dzikie, niż to się mówi, i że zwłaszcza mężowie są nie aż tak okrutni...”
Dodawała:

„Przyjacielu, niech Pan będzie ostrożny. Każdego ranka modlę się za Pana...”
Kiedy był posłem na Kubie, a potem ambasadorem w Buenos Aires, niepokoiła się z powodu kobiet hiszpańskiej krwi.

„One są takie piękne! A ja, daleka i usunięta na drugi plan, drzę na myśl, że któregoś dnia Pan się zakocha...”
Trochęcia się o jego zdrowie.

„Czy wciąż cierpi Pan z powodu czyraków? W czasie upałów musi to...”
Znała Jaquette.

„Napisać do Jaquette i dam jej przepis na tort z migdałami, który Pan tak lubi...”
Czyż nie obiecała mężowi nie spotykać się więcej z Saint-Hilairem?... Posłuchaj... To właśnie tego dotyczy: